10 stron **MAGAZYN SOBOTNI** 10 stron

Rząd PRL powiadomił rząd fiński o udziale w europejskiej konferencji w Helsinkach

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oficjalnie poinformował rząd Finlandii o swej decyzji wzięcia udziału w konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie, rozpoczynającej się w Helsinkach w dniu 3 lipca.

A

Cena 1 złoty

Łódź, sobota 23 czerwca 1973 r.
Rok XXIX Nr 148 (7639)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Zadania partii, państwa i związków zawodowych w kształtowaniu warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju

IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR

22 bm. odbyło się w Warszawie IX plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z następującym porządkiem obrad:

1. **Zadania partii, państwa i związków zawodowych w kształtowaniu warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju.**
2. **Informacja Biura Politycznego o węzłowych problemach polskiej polityki zagranicznej.**
3. **Sprawy organizacyjne.**

Na wstępie zebrani chwilą ciszy uczcili pamięć zmarłego tragicznie wybitnego działacza partyjnego i państwowego, członka Komitetu Centralnego partii Wiesława Ociepki.

Otwierając obrady I sekretarz KC PZPR **EDWARD GIEREK** przypomniał, że VI Zjazd partii podkreślił w swojej uchwale, iż zasadniczym celem społeczno-ekonomicznym polityki partii jest poprawa warunków bytowych, socjalnych i kulturalnych społeczeństwa poprzez dynamiczny rozwój sił wytwórczych i stały wzrost społecznej wydajności pracy. Cel ten konsekwentnie realizujemy i słusznie szczycimy się przekraczaniem wszystkich podstawowych wskaźników nakreślonych na VI Zjeździe. Jednocześnie poczucie odpowiedzialności za rozwój kraju i miejsce Polski w świecie nakazuje nam ciągle konfrontowanie potrzeb i możliwości twórczych społeczeństwa z osiągniętymi już rezultatami, stawianie na tej bazie nowych bardziej ambitnych zadań. Jesteśmy świadomi istnienia daleko nie wyczerpanych jeszcze potencjalnych możliwości zaangażowania twórczych sił narodu dla dynamizowania społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju. Dlatego też stawiamy przed plenum KC zadanie wypracowania programu stałego rozwoju i bardziej efektywnego spożytkowania kwalifikacji, wiedzy, zdolności i inicjatywy twórczej naszego społeczeństwa.

Program ten powinien zawierać konkretne zadania obejmujące wszystkie dziedziny naszego życia i znaleźć odzwierciedlenie zarówno w ideowo-wychowawczej i organizatorskiej działalności całej naszej partii, związków zawodowych i organizacji społecznych, jak również w pracy wszystkich ogniw rządu i administracji.

Na naszej partii jako kierowniczej sile narodu spoczywa powinność rozwijania i racjonalnego spożytkowania twórczych możliwości społeczeństwa dla rozwoju socjalistycznej Polski. Chciałbym wyrazić przekonanie — powiedział na zakończenie Edward Gierek — że program jaki nakreśliliśmy na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu KC dobrze służyć będzie realizacji tego celu.

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Poprzedziło ją zagajenie, którego dokonał w imieniu Biura Politycznego członek Biura Politycznego, sekretarz KC Jan Szydlak (tekst przemówienia zamieszczamy oddzielnie).

W dyskusji głos zabrało 22 mówców a wśród nich członek KC. I sekretarz KŁ PZPR — **Bolesław Koperski** i zastępca członka KC PZPR, sekretarz organizacyjny KW PZPR w Łodzi — **Ludwik Mażnicki.**

Następnie Komitet Centralny przyjął uchwałę w sprawie zadań partii, państwa i związków zawodowych w kształtowaniu warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju.

UCHWAŁA KOMITETU CENTRALNEGO PZPR W SPRAWIE ZADAŃ PARTII, PAŃSTWA I ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KSZTAŁTOWANIU WARUNKÓW PEŁNEGO ZAANGAŻOWANIA TWÓRCZYCH SIŁ NARODU DLA ROZWOJU KRAJU

Ludzie, ich inicjatywy, umiejętności i kwalifikacje stanowią podstawową twórczą siłę przesądzającą o rozwoju społeczno-gospodarczym kraju, o zdolności produkcyjnej narodu. Osiągnięty poziom rozwoju i stale rosnący potencjał środków wytwarzania rodzi na obecnym etapie socjalistycznego budownictwa potrzebę wzmocnienia zasad racjonalnego gospodarowania zasobami ludzkimi. Jest to podstawowy warunek decydujący o postępie, warunek realizacji programu nakreślonego przez VI Zjazd partii.

Stoimy obecnie przed ważnym zadaniem wzmożenia wysiłków na rzecz uruchomienia wszystkich rezerw, jakie istnieją w zakresie lepszego wykorzystania ludzkiej pracy, kwalifikacji, inicjatywy i pomysłowości. Osiągane wyniki będą miały zasadnicze znaczenie dla zdynamizowania tempa rozwoju naszego kraju.

Jest to zadanie, które powinno znaleźć stałe odzwierciedlenie w pracach wszystkich instancji i organizacji partyjnych, wszystkich ogniw rządu i całej administracji gospodarczej, związków zawodowych, samorządów robotniczych i organizacji społecznych.

II

Komitet Centralny akceptuje generalną ocenę stanu i zadania w dziedzinie doskonalenia gospodarowania zasobami ludzkimi zawarte w materiałach przygotowanych na IX Plenum Komitetu Centralnego i zobowiązuje Biuro Polityczne do opracowania wytycznych, których realizacja zapewni wykonanie zadań w tym zakresie.

Komitet Centralny zobowiązuje wszystkie instancje i organizacje partyjne do ideowo-wychowawczej i organizatorskiej działalności na rzecz doskonalenia systemu gospodarowania zasobami ludzkimi.

Komitet Centralny PZPR zobowiązuje rząd do opracowania kompleksowego programu doskonalenia gospodarki zasobami ludzkimi w oparciu o przedstawione Komitetowi Centralnemu materiały oraz wnioski zgłoszone przez instancje wojewódzkie i organizacje partyjne w czasie dyskusji przed IX Plenum KC, jak również wnioski zgłoszone w czasie obrad IX Plenum.

Z kolei plenum przyjęło następującą uchwałę w sprawie zwołania krajowej konferencji PZPR:

UCHWAŁA IX PLENUM KC PZPR W SPRAWIE ZWOŁANIA KRAJOWEJ KONFERENCJI PZPR

I

Zgodnie z uchwałami VI Zjazdu Komitet Centralny PZPR postanawia zwołać w IV kwartale roku bieżącego krajową konferencję PZPR. Konferencja w oparciu o dotychczasowe wyniki i doświadczenia realizacji uchwalonego na VI Zjeździe programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju określi warunki i zadania pozwalające przyśpieszyć jego wykonanie.

Komitet Centralny PZPR upoważnia Biuro Polityczne do przygotowania ocen i wniosków wynikających z realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR oraz wyznaczenia daty i zaprojektowania porządku obrad krajowej konferencji PZPR.

II

W krajowej konferencji PZPR uczestniczyć będą członkowie KC, z-cy członków KC, członkowie CKR oraz delegaci wybrani na plenarnych posiedzeniach komitetów wojewódzkich.

Zasady i tryb wyborów określi Sekretariat KC

III

Krajowa konferencja PZPR i poprzedzająca ją ogólnopartyjna kampania polityczna przyśpieszy realizację programu socjalistycznego rozwoju kraju i stanowić będzie kontynuację praktyki szerokich konsultacji zagadnień budownictwa socjalistycznego o istotnym znaczeniu politycznym i społeczno-gospodarczym.

Instancje i organizacje partyjne powinny dokonać przeglądu własnego dorobku i inicjatywy w realizacji zadań społeczno-ekonomicznych i ideowo-wychowawczych po VI Zjeździe oraz określić swoje konkretne miejsce i zadania w działalności na rzecz dalszego przyśpieszenia rozwoju kraju.

Na plenarnych posiedzeniach KW wybierających delegatów oraz we wszystkich oddziałowych i podstawowych organizacjach partyjnych przed krajową konferencją PZPR, obok oceny wyników społeczno-gospodarczych zakładów i instytucji oraz stanu realizacji planów przyjętych na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, dokonać trzeba wszechstronnej, indywidualnej oceny wkładu członków partii w przyśpieszenie realizacji społeczno-gospodarczego rozwoju kraju.

Delegatami na krajową konferencję PZPR powinni być wybrani członkowie partii wybitnie wyróżniający się na swoim odcinku w realizacji uchwały VI Zjazdu, cieszący się autentycznym i społecznie uznanym autorytetem, reprezentujący wzorową postawę polityczną i ideowo-moralną. Wśród delegatów na krajową konferencję PZPR odpowiednio liczną grupę stanowić powinni delegaci na VI Zjazd.

W ramach przygotowań do konferencji należy we wrześniu lub październiku w dniu wolnym od pracy, podjąć ogólnopartyjny czyn społeczny i produkcyjny. Obok konkretnego efektu ekonomicznego będzie on jeszcze jednym dowodem siły i zwartości przeszło 2-milionowej rzeszy komunistów polskich.

Wszystkie poczynania instancji i organizacji partyjnych przed krajową konferencją PZPR służyć powinny dalszemu umocnieniu ideowej i politycznej zwartości partii, rozszerzeniu jej więzi z całym społeczeństwem a zwłaszcza z klasą robotniczą, podnosić autorytet partii — siły motorycznej gwarantującej dalszy socjalistyczny rozwój Polski Ludowej.

W drugim punkcie porządku dziennego Komitet Centralny wysłuchał informacji Biura Politycznego o węzłowych problemach polskiej polityki zagranicznej. Informację przedstawił członek Biura Politycznego, minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Plenum przyjęło informację do zatwierdzającej wiadomości.

W ostatnim punkcie porządku dziennego plenum wybrało na z-cę członka Biura Politycznego KC PZPR Stanisława Kowalczyka zwalniając go jednocześnie z funkcji sekretarza KC PZPR.

Na zakończenie obrad głos zabrał I sekretarz Komitetu Centralnego Edward Gierek. **(OMÓWIENIE PRZEMÓWIENIA PODAJEMY ODDZIELNIE).**

Załoga „Skylaba" powróciła na Ziemię

W piątek pierwsza załoga orbitalnej stacji kosmicznej „Skylab" zakończyła 28-dniowy lot i pomyślnie wróciła na Ziemię.

Historyczny krok na drodze budowy pokoju na świecie

L. Breżniew i R. Nixon podpisali porozumienie w sprawie zapobiegania wojnie nuklearnej

Waszyngtoński etap wizyty sekretarza generalnego KC KPZR w Stanach Zjednoczonych zakończył się podpisaniem przez Leonida Breżniewa oraz prezydenta Richarda Nixona dokumentu o ogromnej doniosłości nie tylko dla dalszych stosunków między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi, lecz również dla sytuacji politycznej na całym świecie — porozumienia w sprawie zapobiegania wojnie nuklearnej.

Ceremonia podpisania porozumienia które jest ósmym z kolei dokumentem podpisanym w czasie trwającej już pięć dni radziecko-amerykańskiej konferencji na najwyższym szczeblu, odbyła się przed południem czasu waszyngtońskiego w Sali Wschodniej Białego Domu, tej samej gdzie w czwartek podpisane zostały dokumenty dotyczące pokojowego wykorzystania energii atomowej oraz ustalające zasady rozmów w sprawie ograniczenia w przyszłości także i wyeliminowania strategicznych broni ofensywnych. Wzięli w niej udział: wiceprezydent USA **Spiro Agnew,** czołowi przedstawiciele Kongresu USA, osobistości radzieckie towarzyszące L. Breżniewowi w podróży, członkowie rządu USA i szefowie agencji rządowych, liczni przedstawiciele kół finansowych i przemysłowych USA oraz prasy.

Nadaniu mocy prawnej porozumieniu, co nastąpiło przez położenie pod nim podpisów przez L. Breżniewa i R. Nixona towarzyszyły długotrwałe oklaski zebranych.

Na krótko przed podpisaniem porozumienia doradca prezydenta Nixona dr Kissinger wskazał na konferencji prasowej na historyczne znaczenie tego dokumentu. Przypomniał on, że idea tego porozumienia zrodziła się w czasie radziecko-amerykańskiego szczytu przed rokiem i nabrała konkretnych kształtów w następstwie szybkiej poprawy stosunków między obu krajami, jaka potem nastąpiła. Kissinger zwrócił uwagę, że zasady zawarte w porozumieniu znajdują zastosowanie w stosunku do krajów trzecich, co czyni dokument podpisany w dniu 22 czerwca 1973 r. w Waszyngtonie — jak się wyraził — „kamieniem milowym" w budowaniu trwałego pokoju i otwierającym nową erę współpracy narodów.

Jak poinformował dziennikarzy sekretarz prasowy prezydenta USA, w ciągu 5 dni wizyty Leonid Breżniew i Richard Nixon spędzili razem na rozmowach oficjalnych blisko 13 godzin, zaś 5—6 godzin na rozmowach prywatnych.

Dziś plenarne posiedzenie Sejmu

Dziś obraduje Sejm na swym ostatnim w sesji wiosennej posiedzeniu. Rozpatrzone zostanie sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów o sprawozdaniach rządu z wykonania NPG i budżetu państwa w ub. r. wraz z wnioskiem NIK w sprawie absolutorium dla rządu.

Kapitan Baranowski już w Świnoujściu

„Poloneza" czas... witać

(Od naszego wysłannika)

„POLONEZA" — DZIEŁO POLSKICH KONSTRUKTORÓW I SZKUTNIKÓW ORAZ JEGO KAPITANA, KTÓRY SWOIM ŚMIAŁYM WYCZYNEM, JAKIM BYŁO SAMOTNE OPŁYNIĘCIE GLOBU WPISAŁ SIĘ NA LISTĘ NAJLEPSZYCH ŻEGLARZY ŚWIATA

Przepłynął ponad 50 tys. mil morskich i do kraju brakowało mu już ich tylko dwanaście, kiedy wczoraj około godziny 15 zobaczyłem go z pokładu ORP „Dzik", który z grupą dziennikarzy na pokładzie wypłynął w morze by towarzyszyć „Polonezowi" w drodze do portu w Świnoujściu, z którego wypłynął drugiego maja 1972 roku. Kapitan Baranowski wita nas salutem bandery i od tej chwili „Polonez" płynie w honorowej eskorcie trzech okrętów wojennych. Wokół z każdą chwilą przybywa jachtów. To szczecińscy żeglarze wypłynęli w morze, by jak najwcześniej powitać kolegę po... żaglu. Wkrótce nadlatuje helikopter. Jacht filmowany jest „z lotu ptaka". Trzeba przyznać, że płynący pod wszystkimi żaglami smukły, biały jacht wygląda doprawdy wspaniale.

Dochodzi godzina 17. Jesteśmy coraz bliżej portu i widzę już obleplony ludźmi świnoujski falochron. Kiedy płyniemy wzdłuż bulwaru Władysława IV zgromadzone tu tłumy każą przypuszczać, że chyba całe Świnoujście wraz z licznie przybyłymi wczasowiczami i turystami wyległo witać bohatera oceanów. Strzelają w górę rakiety, rozlega się powitalny koncert syren wszystkich stojących w porcie statków. Wyprzedzający całą armadę jachtów „Polonez" płynie wolniutko środkiem kanału portowego, a jego kapitan myśli zapewne: „nareszcie... nareszcie w domu"

Kiedy piszę te słowa Krzysztof Baranowski rzuca już pewnie kotwicę gdzieś za Świnoujściem, by — jak powiedział wczoraj przez radio — „nieco odpocząć i przygotować do niedzielnej gali w Szczecinie, zarówno jacht, jak i siebie".

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

OPOLE — 73 „Mikrofon dla wszystkich"

W trzecim dniu XI Krajowego Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu odbył się koncert pn. „Mikrofon dla wszystkich",

W godzinach nocnych w amfiteatrze wystąpiły w „Turnieju kabaretowym" zespoły „Elita" z Wrocławia, „Kpiarz" z Łodzi, „Pod Egitą" i „Salon Niezależnych" z Warszawy oraz „Tey" z Poznania.

Czwartkowy koncert, na którym punktowano interpretację piosenek, przyniósł — decyzją jury — pierwsze miejsce Krystynie Pronko z Poznania.

Ludzie to siła decydująca o tempie i jakości rozwoju kraju

Przemówienie E. Gierka

(Omówienie)

E. Gierek wskazał na wstępie, że z punktu widzenia wcielania w życie programu VI Zjazdu partii i w ogóle długofalowej strategii rozwoju, na czoło wysuwa się kilka fundamentalnych problemów.

Pierwszy z nich to **modernizacja gospodarki, aktywne wdrażanie osiągnięć nauki i techniki.** Za kilka dni zbierze się II Kongres Nauki Polskiej. Liczymy na to, że stanie się on punktem wyjścia dla wszechstronnej intensyfikacji rozwoju polskiej nauki.

Drugi wielki problem — to **racjonalne wykorzystanie zasobów surowcowych kraju oraz podniesienie na wyższy poziom gospodarki materiałowej.**

Trzecia wielka rezerwa przyśpieszonego wzrostu gospodarki narodowej oraz podstawowa przesłanka wyższej ekonomicznej i społecznej jej efektywności — to **doskonalenie planowania i zarządzania.**

Czwartym węzłowym problemem jest **zdecydowane rozszerzanie i jakościowe wzbogacanie współpracy gospodarczej z zagranicą.** Decydujące znaczenie ma tworzenie nowych możliwości eksportowych. W całości naszych stosunków gospodarczych z zagranicą szczególnie ważna rola przypada aktywnemu udziałowi Polski w procesie socjalistycznej integracji gospodarczej w ramach RWPG, a zwłaszcza rozszerzaniu i zacieśnianiu współpracy z naszym głównym partnerem — Związkiem Radzieckim.

Właśnie w kontekście całej naszej strategii społeczno-ekonomicznego rozwoju **należy rozpatrywać i rozwiązywać problemy, jakie postawiliśmy na dzisiejszym plenum. Ludzie — ich praca, kwalifikacje, energia i oddanie sprawie — to siła decydująca o tempie i jakości rozwoju kraju.**

Podkreślając ogromny, twórczy potencjał narodu, najwyższy jakościowo w całej dotychczasowej historii Polski, I sekretarz KC PZPR stwierdził, że **rezultaty ostatnich lat napawają optymizmem.** Dźwignią postępu jest aktywność ludzi pracy, upowszechniający się i wzbogacany o nowe wartości ruch dobrej roboty i inicjatyw produkcyjnych.

Szczególne znaczenie ma podnoszenie poziomu kwalifikacji i umiejętności społeczeństwa oraz zapewnienie warunków umożliwiających pełne wykorzystanie tych kwalifikacji. Można powiedzieć — oświadczył E. Gierek — że **głównym naszym zadaniem jest sprawić, aby każdy Polak zdolny był sprostać wymogom naszych czasów, aby umiał, mógł i chciał pracować coraz lepiej.**

Mówca stwierdził następnie, że **umiejętności i kwalifikacje narodu, jakość jego pracy i zdolność do władania techniką w wielkim stopniu zależą od systemu oświaty.** Celem naszym jest kształcenia ustawiczne. W jego realizacji, obok szkolnictwa, poważne zadania będą musiały wykonać zakłady pracy. Dokształcanie trzeba uczynić trwałym elementem działalności każdego zakładu i rozwoju każdego pracownika bez względu na zajmowane stanowisko.

Sprawą decydującą — podkreślił E. Gierek — jest **tworzenie wszędzie, w całej naszej gospodarce, w każdym zakładzie i zespole pracowniczym takich warunków, aby potencjalne możliwości każdego pracownika mogły się optymalnie rozwinąć i były w pełni spożytkowane.**

W obecnym pięcioleciu mamy najwyższy przypływ nowych kadr pracowniczych, a mimo to **niektóre dziedziny gospodarki i regiony kraju odczuwają niedobór rąk do pracy.** W szeregu zakładów, a nawet w niektórych gałęziach produkcji, występuje nadmierne zatrudnienie, którym zastępuje się niezbędny postęp organizacyjny i techniczny. **Równocześnie niektóre dziedziny gospodarki, a przede wszystkim sfera usług nie rozwija się należycie wskutek braku pracowników,** zwłaszcza wykwalifikowanych. Zbyt często też ludzie zatrudniani są niezgodnie ze swoimi kwalifikacjami.

W całym 30-leciu rozwoju Polski Ludowej nasze państwo konsekwentnie realizowało politykę pełnego zatrudnienia. Również i w przyszłości będzie to nienaruszalna zasada naszej polityki. Ale pełne zatrudnienie powinno być równocześnie zatrudnieniem racjonalnym.

Fundamentalną cechą socjalizmu jest **bezpieczeństwo socjalne, na które składa się pewność pracy dla każdego, kto chce rzetelnie pracować, równa dla wszystkich opieka nad zdrowiem, pomoc rodzinie i dziecku, równe dla wszystkich szanse kształcenia się i startu życiowego.** Te zasady państwo nasze urzeczywistnia i gwarantuje w coraz szerszym zakresie. **Jednocześnie sprawiedliwość społeczna wymaga przede wszystkim zagwarantowania zgodności między rzeczywistym wkładem i jakością pracy, a satysfakcją materialną i moralną pracującego.** W tym też kierunku musimy systematycznie doskonalić nasz system płac.

Praca jest nie tylko prawem, jest ona także obowiązkiem. Musimy więc toczyć wytrwałą walkę o pogłębienie i upowszechnienie dobrej roboty, dyscypliny społecznej i etyki zawodowej, o **równanie w górę do najlepszych pracowników i przodujących kolektywów.**

Poważnym dorobkiem ostatnich lat jest **stworzenie bardziej precyzyjnego i nowoczesnego systemu przygotowywania, wyławiania i selekcji kadr kierowniczych.** Te dobre doświadczenia partii w dziedzinie polityki kadrowej trzeba przekształcać w powszechnie obowiązujący system.

Idziemy ku krajowej konferencji partyjnej — oświadczył E. Gierek — nie będziemy nadawać tej konferencji odświętnego charakteru. Chcemy, aby była ona roboczą, rzeczową, krytyczną i otwartą dyskusją nad doświadczeniami naszej pracy i nad zadaniami, nad tym jak lepiej służyć Polsce, jak nadal przyśpieszać jej socjalistyczny rozwój.

E. Gierek podkreślił, że obecną sytuację światową charakteryzuje ofensywa socjalistycznej wspólnoty zmierzająca do utrwalenia w życiu międzynarodowym zasad pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach. **Wiodącą rolę odgrywa leninowska polityka KPZR.** Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest w pełni solidarna z linią KPZR i wspiera ją swoją aktywną, międzynarodową działalnością. **Partia nasza i cały naród polski widzą w linii polityki zagranicznej KPZR najsłuszniejszą i najskuteczniejszą drogę walki o umocnienie pozycji socjalizmu, o wolność i suwerenność narodów, o trwały pokój i pomyślny rozwój międzynarodowej współpracy.**

Zacieśniając ideową jedność z bratnimi krajami socjalistycznymi, **dążymy równocześnie do zasadniczego rozszerzenia współpracy gospodarczej, przechodzenia ku integracji, jak również do dalszego zbliżania naszych społeczeństw.**

Równocześnie Polska konsekwentnie dąży do ukształtowania swych stosunków z krajami kapitalistycznymi w oparciu o leninowskie zasady pokojowego współistnienia. E. Gierek oświadczył, **że w tym duchu rozszerzamy i pragniemy dalej rozszerzać współpracę ze Stanami Zjednoczonymi. Na tych samych zasadach Polska gotowa jest kształtować swe stosunki również z NRF.** Pełna normalizacja i dalszy rozwój wzajemnych stosunków wymagają rozwiązania istniejących jeszcze między obu państwami spraw nieuregulowanych.

Mówca oświadczył, **że Polska weźmie aktywny i konstruktywny udział w europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy.**

We wszystkich kwestiach — powiedział I sekretarz KC — stoimy niezłomnie na pozycjach socjalizmu, obrony suwerennych praw narodów i pokoju. Z tych właśnie pozycji oceniamy jako niezmiernie szkodliwy, sprzeczny z socjalistyczną ideologią, godzący w interesy socjalizmu i pokoju, kurs polityki chińskiej i ideologię maoizmu.

W zakończeniu E. Gierek podkreślił, że pokojowe współistnienie, szersza międzynarodowa współpraca, zwłaszcza gospodarcza i naukowo-techniczna sprzyjają rozwojowi kraju. Powinniśmy czynniki te wykorzystać dla zwiększenia wkładu Polski w rozwój socjalistycznej wspólnoty i umocnienia międzynarodowej pozycji naszego kraju.

Ogólnołódzka narada kierowników kolonii letnich

W dniu wczorajszym w KŁ PZPR pod przewodnictwem sekretarza KŁ PZPR Jerzego Chabelskiego odbyła się ogólnołódzka narada kierowników kolonii letnich. W naradzie wziął udział kurator Okręgu Szkolnego m. Łodzi — Henryk Grenda, który w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na zagadnienia pracy opiekuńczo-wychowawczej z dziećmi i młodzieżą na koloniach i obozach.

W podsumowaniu narady sekretarz KŁ zaakcentował konieczność pełniejszej realizacji zadań wynikających z uchwały VII Plenum KC PZPR oraz ostatniego plenarnego posiedzenia KŁ. Omówił rolę kierownika kolonii i wychowawcy w dziele wychowania socjalistycznego młodego pokolenia w tym zwłaszcza wychowania przez pracę. Podkreślił konieczność systematycznego realizowania przyjętych planów pracy wychowawczej.

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Wczoraj w godzinach wieczornych na ul. Rzgowskiej miało miejsce zderzenie 2 osobowych „Fiatów". Katastrofa zakończyła się tragicznie. 2 osoby poniosły natychmiastową śmierć a 3 w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Ze względu na spóźnioną porę bliższych danych nie udało nam się ustalić.

▲ Przy zbiegu ulic Kilińskiego i Narutowicza, kierowca motocykla FB 9130 potrącił przechodzącego po „zebrze" Wojciecha L., lat 50. Pomocy udzieliło mu pogotowie.

▲ Kierowca autobusu FP 3600 na ul. Konstantynowskiej spowodował zderzenie z motocyklem. Kierowca motocykla, Jan M. doznał b. ciężkich obrażeń i przebywa w szpitalu. Jego pasażerce pomocy udzieliło pogotowie.

▲ Na ul. Limanowskiego wyskoczył z szyn tramwaj 21/7. Pasażerka tramwaju, 47-letnia Genowefa L. doznała obrażeń.

▲ W Bieżywodach, pow. Łódź spłonęły 3 stodoły wartości 50 tys. zł. Przyczynę ustali komisja. (kl)

Omówienie przemówienia J. Szydlaka

Podejmujemy na dzisiejszym plenum KC sprawę kształtowania warunków pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju. Jest to sprawa centralna w systemie sił napędowych ustroju socjalistycznego, w którym człowiek, jego potrzeby materialne i kulturalne, wszechstronny rozwój ludzkiej osobowości — przez to, że stanowi nadrzędny cel rozwoju społeczno-gospodarczego — jest równocześnie decydującym wyznacznikiem sił wytwórczych.

Problem pełnego zaangażowania twórczych sił narodu dla rozwoju kraju, ma charakter zarazem ideologiczny, polityczny i ekonomiczny — stwierdził następnie mówca — ideologiczny, bo stopień tego zaangażowania uzależniony jest i będzie od rosnącego poziomu świadomości społecznej, od integrowania wysiłków całego narodu wokół celów budowy Polski socjalistycznej; integrowania następującego na bazie teorii marksizmu-leninizmu. Dopiero socjalizm i tylko socjalizm może w pełni wyzwolić wewnętrzne siły człowieka, płynące z jedności, ze zgodności motywacyjnej pracy dla siebie i pracy dla społeczeństwa.

Jest to problem polityczny, bo w konstrukcji naszego społeczeństwa podstawową siłą nośną i twórczą stanowi klasa robotnicza. Klasa, której wiodące znaczenie wynika z jej historycznej roli podmiotu rewolucji socjalistycznej, z rosnącej rangi pracy wytwórczej w warunkach sprzęgania rewolucji socjalistycznej z rewolucją naukowo-techniczną.

Jest to wreszcie problem ekonomiczny. Jego istota sprowadza się w ostatecznym rachunku do poziomu społecznej wydajności pracy. Jej niedostateczny poziom utrudnia dalsze dynamizowanie rozwoju gospodarczego kraju oraz osłabia naszą pozycję w międzynarodowym podziale pracy. Rozwiązywanie tego problemu wymaga kształtowania ilościowej i jakościowej struktury zasobów ludzkich w tym dziesięcioleciu i w dalszej perspektywie, wpływania na procesy demograficzne w czasie i przestrzeni, tworzenia technicznych, organizacyjnych i instytucjonalnych warunków dla unowocześnienia polityki racjonalnego zatrudnienia i polityki kadrowej.

J. Szydlak oświadczył dalej: zadanie jak najlepszego wykorzystania twórczych sił człowieka jest niewątpliwie zadaniem złożonym. Są jednak wszelkie podstawy do wyrażenia przekonania, iż będziemy je rozwiązywać z powodzeniem. Szybki rozwój gospodarczy w ostatnich trzech latach umożliwił rozwiązanie jednego z ważniejszych problemów bieżącego pięciolecia tzn. pełnego zatrudnienia młodych, wchodzących w wiek produkcyjny rocznikow.

Potencjał ludzki, jego ilość a zwłaszcza jakość, rzutują w decydujący sposób na tempo rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Prognozy demograficzne wskazują, że okres do 1980 roku charakteryzować się będzie stosunkowo dużym jeszcze przyrostem zasobów ludzkich, chociaż pod koniec tego okresu skala przyrostu będzie się zmniejszać. Okres po roku 1980 charakteryzować się będzie zdecydowanie niższymi niż obecnie przyrostami tych zasobów. Podczas, gdy w obecnym pięcioleciu przyrost zasobów ludzkich wyniesie około 1,8 mln osób, to w pięciolatce 1986—1990 już tylko 300 tysięcy osób. A przecież już dzisiaj, w okresie nasilenia przyrostu ludzi w wieku zdolności do pracy — nie bez związku oczywiście z niedostatecznie racjonalnym gospodarowaniem zasobami pracy — odczuwamy w licznych dziedzinach i regionach niedostatek kadr.

Poszukujemy odpowiedzi na pytanie, co należy zrobić, aby jak najlepiej wykorzystać istniejący potencjał ludzki dla przyspieszenia rozwoju kraju

W dotychczasowym rozwoju obfitość zasobów pracy rekompensowała w określonym stopniu niedosyt środków materialnych, niski w wielu dziedzinach poziom wyposażenia technicznego i łagodziła w niemałej mierze niedostatki organizacji, rytmiczności i dyscypliny pracy, chociaż z negatywnymi skutkami dla efektywności gospodarowania. W sytuacji zmniejszających się przyrostów zasobów ludzkich, prowadzenie racjonalnej polityki zatrudnienia, wymaga tworzenia powszechnie warunków technicznych i społeczno-organizacyjnych dla wydatnego przyspieszenia wzrostu wydajności pracy.

Wyższa jakość pracy jest w najbliższym okresie warunkiem rozwiązania tych problemów. Musimy już teraz kształtować warunki, by zapewnić ciągłość przejścia od względnej obfitości do względnego niedostatku zasobów ludzkich.

Zadania dotyczące unowocześnienia polityki zatrudnienia — powiedział na zakończenie J. Szydlak — wynikają z potrzeby upowszechnienia intensywnych metod gospodarowania potencjałem ludzkim naszego kraju.

Pogoda

Dziś w woj. łódzkim słonecznie a w godzinach południowych i popołudniowych okresami zachmurzenie duże i miejscami przelotne opady oraz skłonność do lokalnych burz. Temperatura minimalna 8—11 st. C., maksymalna ok. 20 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane.

Słońce zajdzie dziś o godz. 20.06 a jutro wzejdzie o 3.21.

Imieniny obchodzą: Wanda i Zenon.

Dnia 20 czerwca 1973 roku po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu w wieku 39 lat, nasza najukochańsza Żona, Matka, Córka i Siostra

S. † P.

MGR

JOLANTA MARIA ADAMSKA

z domu NAWROCKA,

profesor matematyki szkół średnich Zgierza i Łodzi.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 23 czerwca 1973 roku o godz. 17 z kaplicy cmentarnej św. Wawrzyńca w Zgierzu.

O smutnym tym obrzędzie zawiadamiają

MĄŻ, SYN, RODZICE, SIOSTRA I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 20 czerwca 1973 roku zmarł najukochańszy Mąż, Brat, Tatuś i Dziadziuś

S. † P.

ALFRED HELT

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 23 bm. o godz. 16 z kościoła św. Anny na cmentarz Zarzew o czym powiadamiamy pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SIOSTRA, SYNOWIE I WNUCZKI

W dniu 20 czerwca 1973 roku zmarł nagle

S. † P.

JAN PLUCIŃSKI

były pracownik MPK, odznaczony Odznaką Zasłużonego Pracownika MPK, Srebrnym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zasłużony działacz LPŻ.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 czerwca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiają

ŻONA, DZIECI I WNUKI

W pierwszą rocznicę tragicznej śmierci naszego kochanego Syna i Brata

S. † P.

ANDRZEJA GAJDY

żołnierza WP

odprawione zostanie nabożeństwo w kościele św. Teresy przy ul. Nowotki 123 dnia 24 czerwca 1973 roku o godz. 13, o czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego

RODZICE I RODZEŃSTWO

Dnia 19 czerwca 1973 roku zmarła

S. † P.

ANNA WALCZAK

z domu SIEWIERSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 czerwca br. o godz. 15.30 na cmentarzu na Dołach, o czym zawiadamiają

MĄŻ, SYN I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 21 czerwca 1973 roku zmarła, przeżywszy lat 25 nasza najukochańsza Córka

S. † P.

TERESA LIPNICKA

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Dnia 21 czerwca 1973 roku zmarła nasza najdroższa Żona i Matka

S. † P.

HELENA ROZWADOWSKA

Eksportacja zwłok do grobu rodzinnego w Białymstoku nastąpi dnia 23 czerwca 1973 roku. Zrozpaczeni

MĄŻ I SYN

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT

Jeszcze wiele może się zdarzyć

Ostatni akt bojów ekstraklasy

Jesienią 1972 r., gdy rozpoczynaliśmy rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo I ligi z udziałem ŁKS i Widzewa w II lidze baliśmy się o jedno, żeby nie powtórzyła się historia z minionych sezonów, gdy drżeliśmy o los naszych drużyn, żeby nie znalazły się one w grupie zespołów zagrożonych spadkiem.

Pamiętamy że bywało różnie. Nie szczędził nas los i nie zawsze byliśmy spokojni.

W tym roku wzrosły nasze wymagania do obu naszych zespołów ligowych, a przede wszystkim do ŁKS. Zwycięstwa i remisy spowodowały, że zaczęliśmy głęboko wierzyć w olbrzymie możliwości zespołu trenowanego przez trenera Kazimierza Górskiego.

Wydaje się jednak, że popadliśmy w zbyt wielki optymizm i zapomnieliśmy o potencjalnej wartości naszych niewątpliwie groźnych przeciwników, którzy przeszli niejedną już bitwę o ligowe punkty.

Przecież walka o czołową lokatę w tabeli I ligi jest już poważnym sukcesem sportowym zwłaszcza, że nie liczyliśmy na tego rodzaju miłą niespodziankę jaką zgotowali nam sympatyczni piłkarze ŁKS. Można oczywiście mieć zastrzeżenia do tego czy innego gracza, że w pewnym momencie nie wykorzystał bardzo dogodnej sytuacji podbramkowej, albo co dotyczy Tomaszewskiego, źle ustawił się do piłki skierowanej do bramki ŁKS. Nie trzeba jednak zapominać o jednym, że ŁKS gra dziś bojowo, walczy bardzo ambitnie, a co najważniejsze — nowocześnie.

Zajmujemy obecnie, przed niedzielnym meczem z Legią, 5 miejsce mając tę samą ilość punktów co Gwardia i Górnik Ustępujemy jedynie piłkarzom Stali i Ruchowi.

Czy jutrzejsza ostatnia runda spotkań ligowych przyniesie nam dalsze niespodzianki? Spodziewamy się, że będzie ich sporo. Przecież nikt jeszcze nie składa gratulacji piłkarzom Stali, chociaż sądząc po wyniku 6:0 z Polonią znajdują się oni w dobrej formie. Wystarczy im remis z Wałbrzychem, by zasiąść na mistrzowskim tronie. Pamiętajmy jednak, że z drużyną tą mielczanie przegrali w pierwszej rundzie 0:2 i wszystko może się zdarzyć.

Meczem numer jeden będzie spotkanie Ruchu z Gwardią. Jesienny pojedynek obu tych drużyn zakończył się zwycięstwem Gwardii 3:1. Ruch nie zrezygnował ze zdobycia tytułu mistrza i gra tym razem u siebie. W wypadku gdy Stali przydarzy się przykra niespodzianka nastąpi wyrównanie punktów i zarządzony zostanie dodatkowo trzeci mecz między tymi drużynami. Mało to prawdopodobne, ale możliwe.

Za plecami Stali i Ruchu toczyć się będzie walka o zajęcie trzeciego miejsca. I tu właśnie istnieje jeszcze znikoma szansa ŁKS.

Trzeba przede wszystkim wygrać mecz z Legią. W przeciwnym wypadku wszelkiego rodzaju obliczenia staną się bezprzedmiotowe. Zakładamy, że Legia przegra to spotkanie. Wówczas, żeby łodzianie mogli zająć trzecie (pucharowe miejsce) przegrać musi Gwardia i Górnik z Lechem.

Nic innego nie pozostaje jak tylko czekać do niedzieli na ostatnie wyniki rozgrywek ligowych.

A TERAZ SŁÓW KILKA O WIDZEWIE. Przecież nikt poważnie nie liczył na awans tej drużyny do I ligi. Wielką zasługą Leszka Jezierskiego jest, że potrafił on wyprowadzić tę drużynę z impasu. Zajęcie 6 miejsca przez widzewiaków jest ich niewątpliwym sukcesem. Nie znaczy to bynajmniej żebyśmy mieli wznosić hymny pochwalne. **Jest to jak obecnie przeciętny zespół drugoligowy, który gra nierówno. Wygrywało się trudne mecze, ale i przegrywało się łatwiejsze.** Trzeba przez lato skonsolidować zespół by w sezonie 1973/1974 było więcej radości niż nikomu niepotrzebnych zmartwień.

J. NIECIECKI

Bez Drozdowskiego na mecz z Legią

Ustalono, że w związku z doznaniem kontuzji w czasie ostatniego meczu ŁKS — Ruch piłkarz ŁKS — Drozdowski nie wystąpi w niedzielnym meczu ŁKS z Legią w Warszawie.

Drozdowskiego zastąpić mają Maleński, względnie Grębosz. Piłkarze ŁKS wyjeżdżają do Warszawy dziś w południe na niedzielny mecz.

M. Nowicki liderem wyścigu po ziemi łódzkiej

Wczoraj w Poddębicach rozpoczął się XIV Międzynarodowy Wyścig Kolarski po ziemi łódzkiej.

Pierwszy etap, dł. 158 km zakończył się zwycięstwem reprezentanta Polski na XXVI Wyścigu Pokoju — **M. Nowickiego** (Włókniarz Łódź), który dystans ten przejechał w czasie 3.53,02. Następne miejsca w kolejności zajęli: 2) W. Kornacki (Lech Poznań), 3) G. Dzienis (Włókniarz Białystok), 4) J. Kaczmarek (Lech Poznań), 5) J. Różalski (Broń Radom), 6) T. Zawada (Tramwajarz Łódź) — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca.

Ponadto w czołowej grupie przyjechało jeszcze trzech kolarzy: 7) A. Świderek (Orzeł Ł), 8) J. Pietrzak (Orzeł W-wa), 9) Zb. Nowak (Orzeł Ł) — wszyscy 3.53,02.

Drugą grupę na stadion przyprowadził Cz. Ciećkowski (Zjednoczeni Olsztyn) — 3.53,10.

Dziś rozegrane zostaną dwa etapy. Pierwszy rozpocznie się o godz. 9 ze startu indywidualnego na czas. Start w Pradze przez Belin do Pragi. Dystans wynosi — 20 km.

Po przerwie obiadowej kolarze o godz. 13.30 wyruszą do III etapu, którego meta znajdować się będzie również w Poddębicach. Dystans tego etapu wynosi 122 km. Lotne finisze wyznaczone zostały w: Zadzimiu, Warcie, Sieradzu, Zduńskiej Woli oraz Szadku

Kolarze tego etapu będą oczekiwani na mecie stadionu POSTiW w Poddębicach około godz. 16.30.

Starterem honorowym był I sekretarz KP PZPR Wacław Bal.

W niedzielę zakończenie wyścigu z metą w Poddębicach o godz. 13,45.

Dziś Gwardia (Ł) — Sparta (Wr.)

Dziś o godz. 17 na stadionie Orła przy ul. 22 Lipca rozegrany zostanie kolejny mecz o mistrzostwo II ligi żużlowej.

Drużyna łódzkiej Gwardii spotka się z zespołem Sparty z Wrocławia.

DLA TYCH CO NA MORZU

Magazyn sobotni

O MORZU KOSMOSIE i NAWIGACJI...

NIE PRZYPUSZCZAŁAM NIGDY, ŻE NA TEMAT NAWIGACJI I MORSKICH MAP BĘDĘ ROZMAWIAĆ Z ŁODZIANINEM, ZWIĄZANYM OD LAT Z WYDZIAŁEM BUDOWNICTWA LĄDOWEGO (!) PŁ. MOJ ROZMÓWCA — DOC. DR HAB. JAN WEKSZCZYNSKI PRZEKONAŁ MNIE JEDNAK WKRÓTCE, ŻE NAWET W ŁODZI, ODDALONEJ — JAK BY NIE BYŁO — PONAD 300 KM OD WYBRZEŻA, MOŻNA Z POWODZENIEM PROWADZIĆ PRACE BADAWCZE O TEMATYCE MORSKIEJ.

— Koledzy — marynarze tłumaczą żartobliwie moje naukowe upodobania tym, że Politechnika Łódzka mieści się przy ul. Gdańskiej, a samo miasto dzierży w herbie łódź. Ale tak naprawdę, to z morzem związany jestem od młodości. Moja praca dyplomowa, której broniłem na Politechnice Warszawskiej w 1939 r. dotyczyła kartografii nawigacyjnej. Analizy nawigacyjne i radarowe wybrzeża polskiego stanowiły przedmiot dociekań mojego doktoratu (a propos — jego obrona odbyła się częściowo na statku hydrograficznym Gdańskiego Urzędu Morskiego M/S „KOZIOROŻEC"). Nawigacją zająłem się również w czasie habilitacji.

— Czy nie „zdradza" pan jednak ostatnio morza na rzecz... kosmosu?

— Ależ skąd! Wprawdzie w lutym br. odbyła się na PŁ ogólnopolska konferencja na temat wykorzystania sztucznych satelitów ziemi, ale w nawigacji morskiej i lotniczej: przed wiekami położenie statku na morzu ustalano za pomocą gwiazd i słońca z dokładnością do kilku mil morskich. Dzisiaj — bez względu na pogodę — położenie to wyznacza się za pomocą precyzyjnej aparatury współpracującej z satelitami. Dokładność tych pomiarów sięga kilkudziesięciu metrów. Zresztą, na temat samej nawigacji odbyły się już trzy konferencje w PAN — dotąd traktowano ją jako rzemiosło, sztukę, no — pewną technikę, ale nigdy jako dyscyplinę nauki. Rozwój komunikacji, m. in. naszego „LOT-u", zmusza jednak do naukowego rozpracowania wielu nawigacyjnych problemów. I dlatego też został zgłoszony ostatnio wniosek do PAN o nadanie tej dyscyplinie rangi nauki i powołanie Naukowego Zespołu Nawigacji Polskiej Akademii Nauk.

— Czy pana praca dydaktyczna obejmuje również problematykę nawigacji?

— Przede wszystkim. Z tym, że jej tajniki „zdradzam" studentom PW. Napisałem również własną „trylogię" — podręcznik akademicki: „Kartografia nawigacyjna". Opracowałem ponadto i inne morskie tematy zawarte w kolejnych — czwartym i piątym tomie.

— Jest pan również autorem prac sięgających do historii polskiej kartografii morskiej...

— To bardzo interesujące móc porównywać dawne mapy wykonywane w znacznej części na podstawie mało dokładnych pomiarów, z obecnymi — kreślonymi za pomocą sztucznych satelitów ziemi... Wracając jednak do przeszłości — czy wie pani, że na Helu istniały — uwiecznione na XVII-wiecznych mapach Fryderyka Getkanta — twierdze: „Władysław" i „Kazimierz"? Sam Getkant był zaś twórcą pierwszych polskich map i planów fortyfikacji wybrzeży, sporządzanych na zlecenie króla Władysława IV. Niestety, jego cennych prac nie ma w naszym kraju — znajdują się w Królewskim Muzeum Marynarki Wojennej w Sztokholmie. Zbiory map PŁ zawierają za to — zebrane przeze mnie i opisane — liczne odbitki map wybrzeża polskiego od czasów starożytnych do chwili obecnej.

— A czy ktoś — oprócz pana zajmuje się — mieszkając daleko od morza — jego problematyką, od strony naukowej?

— Niestety, nie... No cóż — morze poznałem i od tej praktycznej strony, jako marynarz MW; poznałem i już nie porzuciłem...

Rozmawiała: **A. T.**

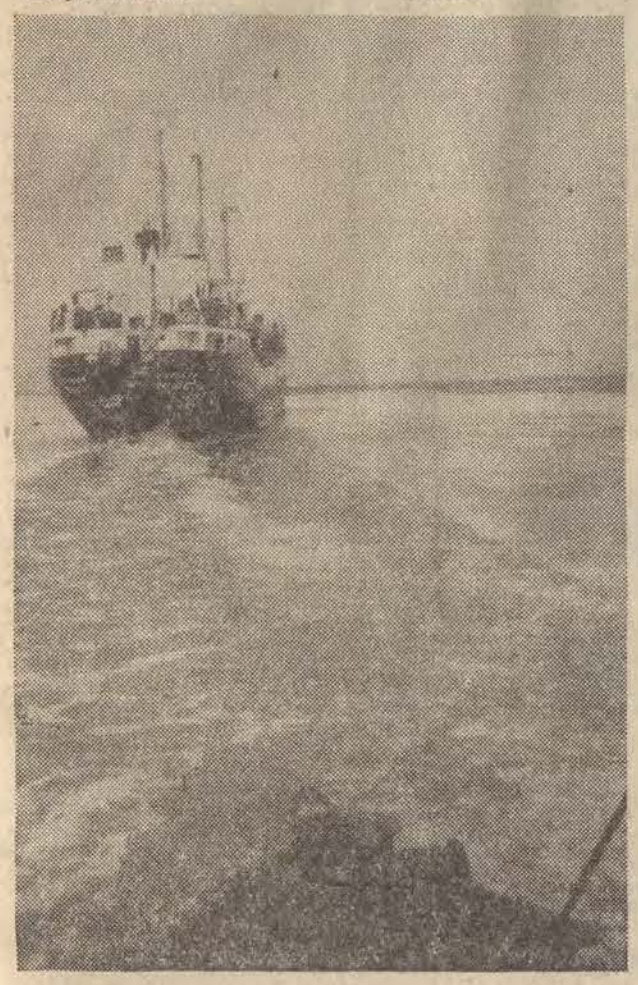

Podręczne minidźwigi

Tak właśnie nazwać można, produkowane przez Zduńskowolskie Miejskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Terenowego, wciągi ślimakowe czterech rodzajów (i aż 20 typów (!). Odbiorcami tego sprzętu są od 11 już lat, stocznie w Gdańsku i Szczecinie.

„Minidźwigi" (dzielnie radzą sobie z ciężarem od półtony do 10 ton) instalowane są w bazach remontowych lub bezpośrednio na statkach, gdy te wymagają technicznej „kosmetyki". Lądowy producent dba zaś o to, by ich rozwiązania konstrukcyjne były systematycznie unowocześniane; kolejną modernizację przygotowało ostatnio Centralne Biuro Konstrukcyjne Maszyn Budowlanych w Warszawie. Natomiast fachowcy z Łódzkiego Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Drobnej Wytwórczości opracowali nową technologię produkcji i rozwiązali problemy oprzyrządowania. (at)

Tapicerka „made in Łódź"

Jedyny w Polsce producent kształtek tapicerskich „Plytolex" od 10 lat zalicza przemysł okrętowy do największych swych odbiorców. Śmiało można powiedzieć, że na doskonałych materacach ze szczeciny świńskiej, włókna kokosowego i stylonowego, lekkich higroskopijnych i przepuszczających powietrze, a więc świetnie dostosowanych do warunków morskich, śpią wszyscy polscy marynarze oraz zagraniczni marynarze pływający na wszystkich statkach, produkowanych w Polsce. M. KR.

Morskie gumowce z łódzkiego „Stomilu"

Laboratoria i zaplecze naukowo-badawcze łódzkiego „Stomilu" opanowuje z powodzeniem nową specjalizację — produkcję odzieży i obuwia na potrzeby marynarzy, rybaków oraz pracowników przetwórni rybnych. Niedawno przejęte od innych krajowych wytwórców przez Łódzkie Zakłady Obuwia Gumowego asortymenty, pozwalają już w br. na zwiększenie dostaw obuwia z Łodzi dla gospodarki morskiej do ilości 38.750 par.

W Łodzi powstają m. in. doskonale chroniące przed wilgocią kombinezony połączone z butami, buty damskie sznurowane dla pracownic przetwórni rybnych, buty robocze, odporne na kwasy, sole i ługi, buty rybackie do pracy w morzu, sięgające aż do pach oraz wygodne i ciepłe wellingtony. M. KR.

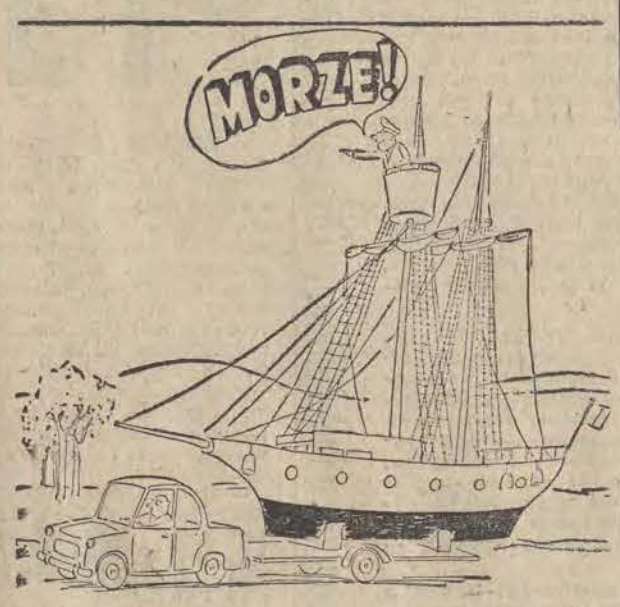

Tęsknoty do uprawiania sportów wodnych w pozbawionej nadmiaru wody Łodzi nikogo chyba nie dziwią. Ale sięganie po tajniki żeglarstwa, i to morskiego, o, to już — przyznajmy — dla wielu z nas, „szczurów lądowych", zupełna egzotyka! No bo gdzie Rzym, a gdzie Krym! I jak uczyć się żeglarstwa w mieście, którego związek z pocziwą wodą kończy się na herbie z łódką!

Żeglarze z herbową łódką

Jeszcze przed 5 laty „skrobali sobie rzepkę" na osobne rachunki politechniki i uniwersytetu. Politechnicy działali w sekcji żeglarskiej AZS, uniwersytet zaś chełpił się swoim Jacht-klubem ZSP. Szczęśliwą myśl połączenia się podpowiedział im Tomasz Romer — łodzianin, który w 1968 r. — po rejsie dokoła Ameryki Płd. na jachcie „Śmiały" — odwiedził żeglarzy PŁ. Fuzja „wypaliła", i był to drugi (po Gdańsku) udany przypadek połączenia dwóch żeglarskich klubów — powstał łódzki AKŻ.

W tym samym roku zorganizowali pierwszy rejs jachtem „Przygoda" do NRF i Holandii. Przygód w istocie nie brakowało — ale z nieustannie psującym się sprzętem (czarterowany jacht nie mógł szczycić się — niestety — dobrym stanem technicznym). Od tej pory zaczęli marzyć o własnej „łajbie". I na marzeniach nie poprzestali, choć czas trzeba było umiejętnie dzielić i na przygotowania do słynnego dziś rejsu na Islandię.

— Była to wyprawa wybitnie trudna — wspomina Andrzej Kasprzak, wieloletni członek zarządu AKŻ i jachtowy kapitan żeglugi bałtyckiej w jednej osobie. — Ekipa liczyła 14 osób, w tym 5 geografów UŁ. Była to przecież — sensu stricto — I Łódzka Wyprawa Naukowa na Islandię. Wyruszyliśmy 15 maja ub. roku a wróciliśmy 19 lipca, pasując się przez 15 dni ze sztormami. Naszym jachtem (również czarterowanym) — „Josephem Conradem", dowodził jachtowy kapitan żeglugi wielkiej — ma się rozumieć: łodzianin, Tomasz Zydler. (Aktualnie prowadzi wyprawę studentów warszawskich jachtem „Konstanty Maciejewicz". Jest jedynym żeglarzem w Polsce, który przepłynął Horn ze wschodu na zachód.).... Wspomnień mnóstwo! Program badań geograficznych był bogaty — począwszy od zagadnień glacjologicznych przez geomorfologiczne do klimatycznych i hydrologicznych. Zobowiązywała ponadto świadomość że stanowią one kontynuację badań prowadzonych w Islandii w 1968 r. przez ekspedycję Polskiego Towarzystwa Geograficznego i PAN... To już jednak przeszłość. Teraz dążymy do zdobycia własnej „łodzi", a nasze zabiegi posunięte są na tyle daleko, że w tym jeszcze roku zostanie złożone zamówienie na klubowy jacht...

— Ale skąd weźmiecie fundusze na ten cel? — pytam, a w odpowiedzi słyszę, że przed rokiem członkowie klubu podpisali umowę z Łódzkim Przedsiębiorstwem Ogrodniczym, mocą której... zarabiają na wymarzony jacht, pracując przy łopacie i grabiach. Fundusz budowy własnej „łajby" (ale jak ją nazwać?) wynosi już 100 tys. zł! I są to złotówki zarobione własną pracą.

Liczą teraz na to, że w 1975 r. klub będzie miał wreszcie swój jacht, a gdy te marzenia staną się wreszcie rzeczywistością, to — przez pierwszy sezon — nie będą organizować większej wyprawy żeglarskiej, udostępniając jacht tym wszystkim, którzy do tej pory nie łyknęli jeszcze „prawdziwego" morza.

— Bo w Łodzi nie brakuje wysoko wyspecjalizowanych żeglarzy legitymujących się nawet stopniami jachtowych kapitanów żeglugi bałtyckiej i wielkiej — dodaje mój rozmówca. — A przecież są setki innych, którzy pilnie studiując tajniki żeglarstwa zdobywają coraz więcej umiejętności w tym pięknym sporcie. Dla nich, tradycyjnie już organizujemy we wrześniu Bałtyckie Regaty PŁ i UŁ. Ich trasa liczyć będzie około 300—600 mil morskich. Dwukrotnie triumfowali już studenci UŁ. Nic więc dziwnego że żeglarze z politechniki zapowiadają w tym roku rewanż. Na zwycięzców czeka zaś puchar ufundowany przez Łódzki Okręgowy Związek Żeglarski i nagrody rektorów obu łódzkich uczelni...

* * *

I niech mi ktoś teraz powie, że Łódź z Wybrzeżem łączy jedynie — przeładowany w letnich miesiącach — ekspres „Pomorzanin", a związek herbowej łódki z naszym miastem jest nieporozumieniem!

ANNA TYSZECKA

Serwis morski „Elesteru"

W kontaktach przemysłu okrętowego z obcymi kontrahentami, siła i atrakcyjność nowoczesnego przemysłu stoczniowego zależy m. in. od zakresu i jakości usług świadczonych na nabrzeżach. Serwis w zakresie eksploatacji urządzeń energetycznych i sterowniczych odgrywa tu rolę specjalną ze względu na to, że urządzenia te wymagają stosunkowo częstych napraw i konserwacji.

Łódź leżąca daleko od morza jako pierwsza podjęła inicjatywę wyjścia z pełnym serwisem usług sprzętu elektrotechnicznego na samym nabrzeżu w najbliższym sąsiedztwie producentów i eksploatatorów statków. Rok temu „Elester" modernizując swój profil produkcji uruchomił w Gdańsku w Nowym Porcie serwis morski. Dziś po roku, placówka ta zatrudnia już 7 osób personelu fachowego, a wkrótce liczba pracowników zwiększy się do 14 osób. Personel ten zajmuje się konserwacją, wymianą doraźną uszkodzonych urządzeń na statkach itp. itd. Dzięki temu przedsiębiorstwa morskie znacznie krócej oczekują na naprawę. Tradycyjnie bowiem wszystkie te urządzenia wędrowały do producenta — a więc daleko w Polskę.

Niezależnie od serwisu morskiego „Elester" w związku z potrzebami okrętownictwa podjął się także kompletacji urządzeń zamawianych przez stocznię u wszystkich producentów aparatury niskiego napięcia podlegających Zjednoczeniu „Ema". Dzięki temu eksporter ten ma do czynienia z jednym dostawcą zamiast kilkunastu rozproszonych po całym kraju. Dla „Elesteru", jest to działalność bardzo rentowna. W stosunku do roku ubiegłego zakres tych usług wzrośnie w br. 20-krotnie osiągając wartość ponad 3 mln. zł dewizowych.

Wśród pozostałych łódzkich przedsiębiorstw, „Elester" w dostawach dla gospodarki morskiej zajmuje przodującą pozycję. Poza kompletacją aparatury i serwisem „Elester" dostarcza okrętownictwu wielu urządzeń, produkowanych w swym zakładzie jako bezpośredni dostawca. Wartość dostaw styczników, wyłączników i przekaźników termicznych przekracza już 40 mln zł rocznie.

M. Kr.

Gaśnice z łódzkim rodowodem

Urządzenia gaśniczo-pianowe ze znakiem firmowym „Progazu" (Łódzkie Przedsiębiorstwo Sprzętu Metalowego) — jedynego krajowego producenta gaśnic „morskich" — wędrują już trzeci rok do Stoczni Szczecina, Gdańska i Gdyni. Tam zaś, instalowane są najczęściej na statkach budowanych dla zagranicznych armatorów.

W ubiegłym roku łódzki zakład wysłał na Wybrzeże transport składający się z 55 sztuk tych gaśnic i równej setki przenośnych zestawów pianowych. (Od ich produkcji rozpoczynano, w 1967 r., wykonanie zamówienia dla pierwszego odbiorcy — Gdańskiej Stoczni im. Lenina). Natomiast w tym roku morscy kontrahenci otrzymają 261 gaśnic obu tych rodzajów.

Warto więc wiedzieć, że jest to produkcja antyimportowa, która skutecznie konkuruje z tego typu urządzeniami, kupowanymi dotąd w Danii i Wielkiej Brytanii. Co więcej, zakłady mają już pierwszą propozycję eksportu — do NRD.

AT.

My tu się szarpiemy, wojujemy, rozwijamy. Marzą nam się jakieś giełdy, targi. Maluczko... a do ministerstwa w Warszawie będzie nam za daleko. A tymczasem powstaje pytanie — co komu z łódzkiego centrum przemysłu lekkiego. Komu ono w gruncie rzeczy służy? Łodzi i jej zakładom? Co to takiego poza tym? Przypadkowy zbiór zjednoczeń, instytutów, central? Przejaw tzw. racjonalnej polityki gospodarczej, czy może tylko manifestacja lokalnego patriotyzmu... Bo na przykład — nie ma w regionie ani jednego zakładu przemysłu lniarskiego, a zjednoczenie — a jakże — jest. Jeden zakład przemysłu skórzanego, a prawie wszystkie instytucje butami i skórą rządzące.

Można by odwołać się do historii i tradycji. A jakie tradycje ma przemysł odzieżowy, dziewiarski? Żadnych. Zakłady rozsiane po całym kraju. A mimo to ich złe, czy dobre losy ważą się w Łodzi. Więc jednak nie historia decyduje.

Zróbmy remanent stanu posiadania. Prześledźmy pewne związki. Politechnika Łódzka specjalizuje się we włókiennictwie, odzieżownictwie, dziewiarstwie, garbarstwie. Naturalną koleją rzeczy przy takim zapleczu mogą funkcjonować i funkcjonują instytuty przemysłowe — włókiennictwa i skórzany. Dalej mamy centrale handlu wewnętrznego — tekstylno-odzieżową i obuwniczą, centrale handlu zagranicznego — także obydwu specjalności. Jakieś więc lepsze miejsce dla zjednoczeń. Zaplecze naukowo-badawcze — jest, decydujący o zaopatrzeniu w surowce — są, decydujący o zbycie wyrobów — także.

I tak na zasadzie logicznie konstruowanego łańcuszka — jedno od drugiego zależy, jedno drugiemu pomaga, jedno od drugiego — wymaga, powstało centrum.

Co komu z CENTRUM?

Wszechstronne, ściśle wewnątrz związane. Silny partner ministerstwa, nie mniej silny, poprzez wzajemne związki, dyspozytor i inicjator zróżnicowanych działań poszczególnych zakładów w poszczególnych branżach.

Nie jestem z tych co twierdzą, że przemysł lekki funkcjonuje bez zarzutu, że jego struktura organizacyjna jest doskonała, a łódzki prymat przynosi efekty mogące zadowolić 33 miliony Polaków. Jestem jednak z tych, którzy cenią czas i pieniądze. I jeśli widzę, że na przykład przemysł skórzany rozwija się na południu, północy, wschodzie i zachodzie kraju, to najlepszym miejscem spotkań i najbardziej strategicznym punktem dowodzenia wydaje mi się środek kraju. A jeśli w tym środku jest miasto grupujące wszystkie bez mała instytucje, od których coś zależy, tudzież zjednoczenia wszystkich bez mała przemysłów (od opakowań poczynając, na producentach sznurówek kończąc), z którymi przemysł skórzany kooperuje, to nie przeszkadza mi, że konkretnych zakładów tej branży akurat w regionie nie za wiele. Bo rzeczą zjednoczenia czy jakiejkolwiek innej instytucji centralnej, nie jest stanie nad głową podległym zakładom, a wręcz przeciwnie — efektywne i efektowne organizowanie im warunków samodzielnego i odpowiedzialnego działania.

Nie jestem patriotką lokalną. A przynajmniej nie na tyle, by próbować dzielić Polskę na Łódź i „resztę świata". Ale ponieważ zdarza się, że w obawie przed posądzeniem o zaściankowość, partykularyzm terenowy, czy co tam jeszcze, nie chwalimy się zbytnio pewnymi zjawiskami, dlatego te uwagi o łódzkim centrum przemysłu lekkiego. Czym jest, dlaczego i po co. I doprawdy — tylko logika przesądza o jego istnieniu. (iw)

Prawo na co dzień

Kultura prawna, upowszechnienie kultury prawnej, świadomość prawa społeczeństwa — oto pojęcia ,które wkraczają do problematyki naszego życia i są na ogół znane. Jakie jednak wartości kryją w swych treściach i jak owe wartości przekazać społeczeństwu by uznało je za wzorce swego postępowania? — Oto pytania otwierające rozmowę na ten temat z prokuratorem wojewódzkim Łodzi — prezesem Zarządu Okręgu Zrzeszenia Prawników Polskich w Łodzi — A. Wodnym. Okazją do rozmowy stało się zebranie Zarządu Okręgu ZPP poświęcone upowszechnianiu kultury prawnej.

„Dziennik" rozmawia z prezesem Zarządu Okręgu ZPP w Łodzi prokuratorem A. Wodnym

— ZACZNIJMY MOŻE OD TEGO, CO TO JEST KULTURA PRAWNA SPOŁECZEŃSTWA?

— Ogólnie i skrótowo mówiąc — jest to znajomość podstawowych zasad współżycia społecznego, ujętych w normy prawne, stosowanie tych norm i ich poszanowanie zarówno przez władze jak i wszystkich obywateli. Wychowanie socjalistyczne zakłada przede wszystkim wyrabianie nawyków społecznie pożytecznego i kulturalnego postępowania.

— W TYM PROCESIE JEST MIEJSCE NA KSZTAŁTOWANIE SOCJALISTYCZNEJ ŚWIADOMOŚCI PRAWNEJ SPOŁECZEŃSTWA — CZY TAK?

— Właśnie. Prawo jest bowiem tą dziedziną, z którą obywatel styka się na co dzień i która leży u podstaw istnienia organizacji i rozwoju każdej społeczności. Konieczna jest więc konsekwentna, codzienna, ukierunkowana działalność w zakresie kształtowania kultury prawnej obywateli. Ona jest bowiem podstawą i warunkiem prawidłowego działania ludzi na rzecz umacniania porządku i dyscypliny oraz przekonania o nierozerwalnej jedności praw i obowiązków obywatelskich.

— CZYM MA SIĘ CHARAKTERYZOWAĆ ISTOTA WYCHOWANIA PRAWNEGO?

— Polega ono na wpojeniu obywatelom podstawowych zasad naszego prawa, wyrobieniu prawidłowej orientacji prawnej, na kształtowaniu szacunku dla norm prawnych. Chodzi w praktyce o wytwarzanie klimatu potępienia wobec osób naruszających prawo i zasady dyscypliny społecznej, o aktywizację ludzi pracy do przeciwstawienia się wszelkim przejawom naruszania ładu społecznego, do współdziałania z organami państwowymi w rozwijaniu działalności zapobiegającej i zwalczającej przestępczość.

— POWIEDZIAŁ PAN „WPOJENIE OBYWATELOM PODSTAWOWYCH ZASAD NASZEGO PRAWA". OBAWIAM SIĘ, ŻE JEST TO ZBYT WIELKA I TRUDNA DZIEDZINA DO POPULARYZACJI.

— Z tym też wiąże się inna sprawa, a mianowicie potrzeba uporządkowania obowiązującego systemu prawnego. Procesowi porządkowania prawa towarzyszyć musi jednak jego upowszechnianie oraz — rzecz bardzo istotna — poznawanie przyczyn zachowania się kontra prawu i stosowania przeciwko temu odpowiedniej profilaktyki.

— KTO MA SIĘ TYM ZAJMOWAĆ I JAK?

— Zajmuje się już wiele instytucji i organizacji społecznych. Metody i formy są różne. Dominującymi środkami jest praca popularyzacyjno - odczytowa i poradnictwo. Tą dziedziną zajmuje się głównie Zrzeszenie Prawników Polskich, ZMS, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, Liga Kobiet. Komitet Antyalkoholowy, różne ogniwa związków zawodowych i in.

— NIE CHCIAŁABYM BYĆ ŹLE ZROZUMIANA, ALE CZY TO NIE ZA DUŻO PARTNERÓW I CZY WSZYSCY POWOŁANI SĄ RZECZYWIŚCIE WŁAŚCIWIE WYBRANI?

— Muszę powiedzieć, że ta niewątpliwie cenna działalność nie wyczerpuje minimum społecznego zapotrzebowania. Zarząd Główny ZPP, który zajmował się problemem kultury prawnej społeczeństwa na plenarnym posiedzeniu w marcu, zwrócił w uchwale uwagę na niekorzystne zjawiska, takie — jak zbyt duże rozproszenie wysiłków, fragmentaryczne podejmowanie tematów i nie zawsze przy tym najistotniejszych z punktu widzenia potrzeb społecznych.

— CZY WOBEC TEGO NIE POWOŁAMY JESZCZE JEDNEGO ORGANU KOORDYNUJĄCEGO?

— Nie chodzi o powołanie jeszcze jednego organu, który administrowałby biurokratycznie omawianą działalność, ale potrzebny jest jeden dysponent, który wypracowałby zarówno plan jak i metody.

— JAKĄ ROLĘ PRZYPISAŁBY PAN W TEJ MIERZE ZRZESZENIU PRAWNIKÓW POLSKICH?

— Zarząd Główny ZPP zobowiązał się do wypracowania form i metod popularyzacji prawa w sposób planowy i skoordynowany przy współpracy czynników państwowych i społecznych, a więc z przedstawicielami Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądu Najwyższego, Prokuratury Generalnej, Głównej Komisji Arbitrażowej, Naczelnej Rady Adwokackiej, Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Oświaty i Wychowania, Komitetu Nauk Prawnych PAN, Głównego Zarządu Politycznego WP, kierownictw pism centralnych, radia i telewizji.

— CZY NIE UWAŻA PAN, ŻE NAJWIĘKSZĄ ROLĘ DO SPEŁNIENIA MIAŁOBY SZKOLNICTWO? — W MYŚL ZASADY „CZEGO SIĘ JAŚ NIE NAUCZYŁ, TEGO JAN NIE BĘDZIE UMIAŁ"?

— Otóż to. Szczególnie niepokoi niedostateczne wykorzystanie dla omawianego celu szkoły i środków masowego przekazu. Lekcje wychowania obywatelskiego nie wypełniają chyba w tym zakresie swej roli. Postulat szerszego uwzględnienia w programach nauczania problematyki społeczno-prawnej jest w pełni uzasadniony.

— PRZYDAŁABY SIĘ BARDZIEJ NIŻ PIŁOWANIE DESEK W KLASACH MATURALNYCH. WRACAJĄC JEDNAK DO PRAWNIKÓW — JAK ŁÓDZKIE ŚRODOWISKO PODEJMUJE UPOWSZECHNIANIE KULTURY PRAWNEJ SPOŁECZEŃSTWA W ASPEKCIE SPECYFIKI MIASTA?

— Obserwujemy wiele negatywnych zjawisk świadczących o braku nawyków dyscypliny społecznej. Nie możemy uznać, że nasze społeczeństwo żyje w zupełnej nieświadomości prawnej. Nie chodzi o szkolną wiedzę w zakresie prawa, ale o respektowanie znanych powszechnie zasad postępowania. Weźmy dla przykładu taki — dosłownie przyziemny problem jak ruch drogowy. Czy można uznać, że ludzie nie wiedzą jak przekraczać ulice? Wiedzą. Przepisy w tej mierze sformułowano dla ich dobra, dla ogólnego porządku i bezpieczeństwa i upowszechniano je wszelkimi sposobami. Efekt jest słaby. To samo można powiedzieć o naszym sławnym pijaństwie. Mamy przecież dobrą ustawę przeciwalkoholową, kopiowaną przez inne państwa. A jak wygląda u nas jej wykonanie?... Weźmy dalej poszanowanie mienia społecznego. Wszyscy wiedzą, że nie należy kraść, a jednak panuje jeszcze pogląd, że kradzież mienia społecznego nie jest szkodą, bo „to nasze". Brakuje świadomości prostej prawdy, że od poszanowania tego „co nasze" zależy także n a s z d o b r o b y t.

— CZY PRZYPADKIEM KŁADĄC NACISK NA UŚWIADOMIENIE LUDZI NIE ZA BARDZO IM POBŁAŻAMY?

— Musimy wzmóc wymagania skończyć z pobłażaniem i klimatem sprzyjającym mu. Cel i sens przestrzegania praworządności we wszystkich jej formach i umacniania dyscypliny będziemy uzasadniać społeczeństwu naszego miasta.

— JAKIE POSTANOWIENIA PODJĄŁ W TEJ MIERZE ZARZĄD OKRĘGU ZPP?

— Wzbogacić tematykę popularyzatorską wszystkich dziedzin prawa, a przede wszystkim prawa gospodarczego, administracyjnego i prawa pracy. Za najważniejsze uważamy jednak pracę nad młodzieżą. Młody człowiek jest bardziej podatny na zabiegi kształtujące jego postawę społeczną, a przecież wkrótce młodzież nas zastąpi. Tym więc celom podporządkujemy współdziałanie poszczególnych ogniw zrzeszenia z instytucjami państwowymi, organizacjami społecznymi, związkowymi i in. Praca zostanie ujęta w klamry jednolitego, skoordynowanego programu. Prezydium Zarządu Okręgu ZPP przystępuje — zgodnie z uchwałą podjętą na zebraniu — do jego opracowania.

Rozmawiała:
ZOFIA TARNOWSKA

MIESZKANIA

To było w zeszłym tygodniu — mówi nam jeden z lokatorów. — Wróciła do domu po godz. 23 i zaczęła drzwi do swego mieszkania... rąbać siekierą. Wyskoczyłem na korytarz, chciałem zabrać jej tę siekierę, ale gdzie tam — nie pozwoliła! Wciąż urządza u siebie pijatyki, awantury, przyprowadza podejrzane towarzystwo. Swoje mieszkanie tak zapuściła, że nawet do nas ściąga robactwo.

Dwa duże pokoje w domu przy ul. Długosza. Drzwi nie ma, wybite szyby, podziurawione ściany. Właścicielka wpada tu raz na kilka dni; pohalasuje, poawanturuje się i pójdzie. Co noc natomiast bywają tu wszelkiego rodzaju męty społeczne. Od kiedy drzwi zostały zniszczone, nie muszą się nawet włamywać.

Przedstawiciele MZBM zapisują adres. — Już jutro — mówi z-ca dyrektora d/s ekonomicznych MZBM-Polesie — J. Muzolf — mieszkanie zostanie zabezpieczone. Jednocześnie rozpoczną się poszukiwania właścicielki. Tym zajmie się milicja.

Jedziemy pod kolejny adres. Ulica Gdańska. Na schodach spotykamy lokatorów: — Całe szczęście — mówią. — Może milicja zrobi tu porządek. Przecież nie można spokojnie mieszkać. Codziennie awantury. Występowaliśmy już z wnioskiem o eksmisję — jak dotąd bez skutku.

Drzwi otwiera nam starsza kobieta. Duże, dwupokojowe mieszkanie zajmuje wraz z córką, czwórką jej dzieci i przyjacielem. Z trudem wchodzimy do jednego z pokoi, w którym jest... skład śmieci. Pudełka, puszki, butelki, szmaty — zajmują 3/4 powierzchni.

Przyczyną ciągłych awantur jest w tej rodzinie alkohol. — Jedynym wyjściem — mówi kierownik działu eksploatacji MZBM-Polesie — J. Matusiak — byłoby rozdzielenie zwaśnionych stron i zamiana mieszkań.

Przedstawiciele MZBM zobowiązali się przedstawić sytuację tej rodziny w Wydziale Spraw Lokalowych. Wychodząc wyznaczamy termin doprowadzenia mieszkania do stanu używalności: tydzień!

Po chwili milicyjną „Nysą" jedziemy na ul. 22 Lipca.

Właścicielki nie ma w domu. „Wiewióra" — jak mówią o niej sąsiedzi — w dzień jest nieuchwytna. Wieczorem zaś, gdy przychodzi, słychać ją już z daleka.

Ulica Odolanowska. Mieszkanie w nowym bloku. Dwa duże pokoje z kuchnią zajmuje samotna kobieta. Od przeszło półtora roku nie płaci czynszu.

— Nie mam z czego — tłumaczy się. Więcej nie pracuję niż pracuję. Ja się nie nadaję do roboty. Kto mnie utrzymuje? Przyjaciele, przyjaciółki, koleżanki, mama...

Oglądamy mieszkanie. Ze ścian opada tynk, wybite szyby w drzwiach. Jeden pokój zupełnie pusty. Łazienka zupełnie zdewastowana. Właściwie nie jest to już łazienka.

I w tym wypadku przedstawiciele MZBM wyznaczają termin doprowadzenia mieszkania do porządku. Poza tym właścicielka ma w ciągu najbliższych dni wystąpić do Wydziału Spraw Lokalowych o zamianę mieszkania. W przeciwnym wypadku zostanie wyeksmitowana. Oczywiście, zaległy czynsz też będzie musiała zapłacić.

Jedziemy dalej. Po drodze kpt. Karowicz wskazuje na jeden z budynków.

— W zeszłym roku do mieszkania na I piętrze włamało się dwóch chłopaków, którzy uciekli z zakładu poprawczego. Ponieważ właścicielki nie było, zostali na noc. Rano przypadkiem znaleźli na stole torebkę, w której było 60 tys. zł. Gdy ich odszukaliśmy po kilku dniach, mieli przy sobie już tylko 15 tys. Najgorszy był jednak moment, gdy przyszliśmy oddać kobiecie resztę pieniędzy. Dosłownie, nie można było wejść do mieszkania. Zrobiła w nim prawdziwy zsyp śmieci. Ja nie wiem, jak ci chłopcy wytrzymali tam całą noc...

Ulica Nowe Złotno. W „drewniaku" mieszka tu znana wszystkim rodzinka. Milicjant niechętnie zagląda tu w pojedynkę. Z kolegą bezpieczniej.

Przez chwilę rozmawiamy z właścicielami, młodymi jeszcze ludźmi. Nie są zbyt rozmowni. Nie mają się zresztą czym chwalić. Trzy lata temu zostali wykwaterowani z 3-pokojowego mieszkania przy ul. Więckowskiego za dewastację, niepłacenie czynszu i zakłócanie spokoju.

Przyglądam się ich obecnemu mieszkaniu. Żałosny widok. — Nie żal go już jednak tak bardzo jak tamtego z wszelkimi wygodami — mówi J. Matusiak. Powinno się częściej robić tak, jak w tym przypadku.

I jeszcze kilka mieszkań. Wszędzie sytuacja na ogół podobna. Aż nie chce się wierzyć, że w centrum miasta, często w nowych blokach, można tak mieszkać. Rozróby w „pijanym widzie", potem skargi lokatorów, wnioski o eksmisję i... na tym właściwie wszystko się kończy. Przepisy prawne mówiące o karze wywłaszczenia — nie są w pełni respektowane. W MZBM-Polesie zapadło ponad 130 wyroków eksmisyjnych za niepłacenie czynszu mieszkaniowego i dewastację, a tylko 5—8 z nich wykonuje się w ciągu roku.

Zbyt mało jest pomieszczeń zastępczych. Wielu lokatorów nie podejmuje remontów lub nie odnawia mieszkań tłumacząc się brakiem pieniędzy. Ale przecież nie można ich mieć, jeśli się nie pracuje. MZBM, próbując rozwiązać tę sytuację, skierował do zespołu d/s zatrudnienia przy USW 70 wniosków. Nikt jednak z „urodzonych w niedzielę" pracy nie podjął.

Mieszkaniowi wandale to z reguły także ludzie, którzy wyjątkowo często popadają w konflikt z prawem. Ze swoich mieszkań urządzają domy schadzek, meliny sutenerskie, pijackie.

W czasie naszego rajdu obejrzeliśmy z 10 takich „mieszkań". Listę ich przygotowały MZBM-Polesie i KD MO-Polesie. Oczywiście, zniszczonych mieszkań w tej dzielnicy jest o wiele więcej. A w całym mieście?...

Tymczasem ci, którzy mieszkania potrzebują jak zdrowia, wciąż na nie czekają po kilka lat. Czy tak być musi? Czy nie ma radykalnego sposobu na wandali? Czy musimy tolerować taki stan rzeczy? Pytania można by mnożyć, ale odpowiedzi, mamy nadzieję, udzielą energiczne działania powołanych do tego władz.

JULIUSZ CYPERLING

JAK NORY

Al. 1 Maja, mieszkanie w blokach. już od wejścia uderza nas straszliwy zaduch. W pokoju nie dający się opisać bałagan. Zniszczona podłoga i ściany, meble w fatalnym stanie, walające się rupiecie... — Dlaczego pan tu nie posprząta? — pytamy właściciela, starszego już człowieka.

— Jak kiedy sprzątam, jak kiedy nie. Ostatnio nie miałem czasu, to nie sprzątałem. Ale jak panowie przyjdą jutro, będzie już czysto.

Nie chce nam się wierzyć. Żeby doprowadzić to mieszkanie do choćby przyzwoitego stanu, trzeba co najmniej tygodnia. Taki też termin zostaje wyznaczony beztroskiemu staruszkowi.

Zwykły dzień

Dźwignąć

Jeśli nawet nie skończyły się jeszcze, to już kończą się zdecydowanie te „dobre" czasy, kiedy to można było spokojnie stać za ladą i wybierać klienta: **„Ten mnie się nie podoba, to bluzeczki nie dostanie!"; „Tamta coś krzywo patrzy, niech przyjdzie jeszcze raz po rajtuzy!"** Teraz, niestety, trzeba koło klienta coraz troskliwiej pochodzić, przynęcić go, zabawić, zaciekawić, uwieść...

W pewnym łódzkim sklepie odzieżowym od niepamiętnych czasów leżało kilkanaście kretonowych sukienek i kierownik już chciał je zwrócić do hurtowni jako niechodliwe buble, gdy nagle przyszedł dekorator, powybierał, powybierał... i jedną z tych sukienek umieścił w pięknie udekorowanej witrynie. W ciągu kilku dni sprzedano cały zapas i trzeba było z magazynów sprowadzać dodatkowe ilości...

W Warszawie Centrala Rybna otwarła sklep, w którym sprzedawane są wyłącznie importowane konserwy rybne, zresztą sporo droższe od odpowiednich krajowych, prawda że od nich też smaczniejsze. Ludziska kupują tam dziesiątki pudełek zawierających np. śledzie, podejrzewam li tylko dlatego, że nęci ich piękne, barwne, przyciągające opakowanie.

Reklama!... powiadają, że jest „dźwignią handlu", ale czy naprawdę ktoś niewątpliwą słusznością tego stwierdzenia u nas w kraju przejmuje się? Pamiętam i prędko nie zapomnę owej beznadziejnej wędrówki po sklepach Warny w poszukiwaniu polskiej książki, polskiej płyty gramofonowej, polskiego upominku. Niczego takiego nie można było znaleźć wśród towarów bułgarskich, radzieckich, niemieckich, rumuńskich... Jedyny ślad mojego kraju w tym mieście nawiedzanym bez przesady przez całą Europę, to była reklama maszyn do szycia „Łucznik" wymalowana na jednej ze ścian...

Kiedy się jedzie autobusem z Kairu do Gizeh, do wielkich piramid, na przydrożnych latarniach turyści z całego świata czytają świetlne reklamy ORWO, „Pentacon", „Aviaexport", „Aeroflot", a gdzie jest „Łucznik", „Wedel", „Cekop", „Varimex"? W Luxorze daleko na południu Egiptu, w hotelowym barze można wypić kieliszek „Stolicznej" jeśli nie chce się pić dziesiątków innych trunków z całego świata. A gdzie jest „Wyborowa"?!

I tak jest niemal wszędzie... „Lotem blisko" — gdzie można zobaczyć tę reklamę?! W Polsce, w świecie?!

Nasz handel zagraniczny rozwija się dynamicznie, lecz rozwijałby się znacznie bardziej dynamicznie, gdyby towarzyszyła mu i wyprzedzała go odpowiednia informacja i reklama. O ile w kraju w wielu branżach odczuwamy brak dostatecznej ilości dobrych towarów, a wobec tego sprzedają się one same, o tyle w handlu zagranicznym musimy mimo braku papieru, mimo braku doświadczeń działać stokroć energiczniej...

Kilka lat temu zetknąłem się ze sprawą jeżącą włosy na głowie. Pewien nasz czytelnik ma brata w Australii, który to brat chciał zorientować się, jakie Polska może mu sprzedać szybowce. Brat w Polsce udał się więc do centrali handlowej, która wówczas miała się tą sprawą zajmować i poprosił o prospekty reklamowe. Otrzymał po długich targach jakiś egzemplarz zdeaktualizowany, a w ogóle personel owej centrali robił mu dużą łaskę...

Problem dojrzał chyba do radykalnych rozstrzygnięć Tym bardziej, iż chodzi tu nie tylko o rosnące tempo naszych obrotów handlowych na rynku krajowym i zagranicznym, ale także o naszą we współczesnym świecie widomą obecność. Wśród renomowanych firm światowych nie może zabraknąć i naszych — jest to kwestia także naszego honoru...

Z tym wiąże się pewien ważki problem anonimowości naszego eksportu. Otóż w świecie, poza kilkoma, nikt nie zna rzeczywistych producentów eksportowanych wyrobów. Zamiast „Olimpii" — jest „Textilimpex" sprzedający jeszcze setki innych wyrobów z dziesiątków innych wytwórni. To samo dotyczy tkanin, konfekcji itd. itp., maszyn, urządzeń, odczynników...

W ten sposób pozbawiamy się ważkiego czynnika reklamowego i wobec potencjalnych kontrahentów i wobec... własnych załóg. Świadomość, że „moja" firma uwidoczniona jest w dalekiej Afryce, czy w Indiach, czy w Iranie — jakże byłaby dopingująca dla „Kowalskiego" stojącego przy maszynie?!

dźwignię

Kiedyż wyjechawszy za granicę będę mógł z dumą pokazać znajomym tambylcom: „Popatrz, te skarpetki są z „Sandry" — to jest koło Łodzi. A on powie „Charoszyje", albo „Very good"... To ja powiem: „Postawię ci kieliszek „Wyborowej" i idąc do baru pokażę mu jeszcze wielki neon: „Rajtuzy z „Fenixa" najlepsze w świecie!..." I będzie mi przyjemnie, że choć może jeszcze najlepsze nie są, i że ani ja ani on nigdy w rajtuzach chodzić nie będziemy — to wiem, że tu jest mój kraj, równy między wielkimi, prężny wśród energicznych!...

Czas już najwyższy dźwignąć tę „dźwignię", którą zowią reklamą...

JÓZEF POTĘGA

Łańcuckie karety

Pałac i park w Łańcucie, to wspaniały kompleks architektoniczny i zabytek klasy zerowej. Tędy wiedzie szlak wakacyjnych wędrówek turystów krajowych i zagranicznych. Szczególną atrakcją jest jedyne w Polsce muzeum powozów, posiadające kolekcje ponad stu karet i powozów. W niej dyliżanse, powozy pocztowe, myśliwskie, kocze i luksusowe karety bogato zdobione wygodniejsze ponoć od najnowocześniejszych samochodów. Można się o tym przekonać osobiście podczas przejażdżki stylowymi powozami po łańcuckim parku. Koszt wprawdzie dosyć wysoki — 100 złotych za godzinę — ale ile przyjemności.

Na zdjęciu: „berlinka" — najcenniejszy eksponat muzeum powozów.

Na ziemi

PAS CZY PODUSZKA?

Skuteczność działania pasów bezpieczeństwa od dłuższego już czasu jest bezsporne stwierdzona, jednakże niektóre tylko firmy samochodowe wypuszczają nowe modele swoich pojazdów z wmontowanymi fabrycznie pasami bezpieczeństwa. Pasy bezpieczeństwa charakteryzują się w chwili obecnej najkorzystniejszym stosunkiem kosztu do funkcjonalności i dlatego na całym świecie dyskutowana jest konieczność wprowadzenia specjalnych przepisów prawnych nakazujących producentom wmontowywanie pasów bezpieczeństwa do nowych pojazdów, jak również przepisów nakazujących użytkownikom pojazdów korzystanie z tych urządzeń. Ostatnio słyszało się wiele głosów, że o wiele lepszym rozwiązaniem od pasów bezpieczeństwa jest poduszka powietrzna. Na podstawie statystyk drogowych stwierdzono jednak, że w zderzeniach czołowych zarówno poduszka powietrzna, jak i pas bezpieczeństwa skutecznie chronią pasażerów przed obrażeniami głowy i górnej części tułowia, natomiast nogi i dolna część tułowia nie są chronione przez żadne z tych urządzeń. Stwierdzono dalej, że w wypadkach drogowych, przy których następuje większa ilość uderzeń, poduszka powietrzna ochrania tylko w chwili pierwszego uderzenia, natomiast pas bezpieczeństwa również podczas kolejnych uderzeń pozostaje skuteczny w działaniu. Również w przypadku przekoziołkowania samochodu poduszka powietrzna jest w działaniu bezskuteczna, natomiast pas bezpieczeństwa zapobiega wypadnięciu pasażera na zewnątrz wozu.

JAPOŃSKIE ATOMOWCE

Wiosną przyszłego roku rozpocznie służbę pierwszy japoński statek o napędzie atomowym „NS Matsu". Mimo że będzie to statek szkoleniowo-eksperymentalny, Japończycy szykują się już do budowy atomowców przeznaczonych do normalnej, handlowej eksploatacji. Napęd atomowy ma być najwcześniej wprowadzany na te statki, które cieszą się największym popytem wśród armatorów na całym świecie, a więc na kontenerowce i wielkie tankowce. Przewiduje się, że do 2000 roku stocznie japońskie zbudują 200 jednostek z napędem jądrowym, osiągając produkcję 20 kontenerowców i 10 tankowców rocznie.

w powietrzu

PROGRAM — DETEKTYW

W Stanach Zjednoczonych opracowano ciekawą informację w dziedzinie programowania maszyn cyfrowych. Program — detektyw, nazwany Sherlock Holmes, sprawdza jakie błędy zawiera inny program uprzednio wprowadzony do maszyny. Ma on jedynie tę wadę, że nadaje się tylko do korygowania programów napisanych w tym samym języku. Jak można było tego oczekiwać, program został wykonany przez grupę specjalistów zatrudnionych w Centralnej Agencji Wywiadowczej.

SIKAWKA I KOMPUTER

Pierwszy system podający na bieżąco informację o stanie bezpieczeństwa przeciwpożarowego w Wielkiej Brytanii został zainstalowany w Glasgow. Komputer został zakupiony przez komendę miejskiej straży pożarnej. Od lipca tego roku będzie on na bieżąco przekazywać wiadomości o zagrożeniu 4.500 budynków w centrum miasta.

...na morzu

Tłum. MIECZYSŁAW DERBIEN

Pierre Nemours BIAŁA PANTERA

Zresztą potwierdziła to logika. Nie zapuścili jeszcze korzeni w naszym mieście i każda demonstracja siły byłaby przedwczesna.

Tim Fortee doszedł do wniosku, że jego obowiązkiem jako obywatela jest pomóc mi w tej sprawie.

Prawdę mówiąc, oczekiwałem tego od niego.

Rankiem udałem się do centralnego komisariatu policji. Jak w wielu miastach amerykańskich, wszystkie służby administracyjne zgrupowane są w jednym gmachu. Policjanci zajmują trzy pierwsze piętra, a na czwartym znajdują się biura prokuratora dystryktu.

Naturalnie interesowało mnie, jak wygląda śledztwo w sprawie śmierci Ebingera i jakie elementy znajdują się w rękach policji. Spytałem o to sierżanta Murphy'ego, jednego z wszechmocnych w biurze szeryfa, który brał udział w pierwszych przesłuchaniach. Zazwyczaj facet był bardzo ludzki. Stawiałem mu kielicha. Nigdy nie wahał się spociągnąć w moim towarzystwie, mimo że jest Irlandczykiem, a w dodatku rudzielcem. Tego ranka miałem jednak wrażenie, że rozmawiam z ostrygą, i to z ostrygą, która przeskakuje z nogi na nogę, gdyż skorupa jest zbyt ciasna. Z pewnością przyznacie, że takie widowisko warte było fatygi!

Zaczynałem zastanawiać się, czy chłopcy z ekipy O'Malleya nie otrzymali polecenia, aby trzymać język za zębami. W tej samej chwili zjawił się w biurze porucznik Trent.

Zatrzymał się gwałtownie. Minę miał niezbyt przyjemną, zupełnie taką, jakby spostrzegł skorpiona na poręczy własnego fotela.

— Co pan tu robi, Benson? — warknął jak niemiecki owczarek.

Przestał być uprzejmy. Powiedziałem mu, że przyszedłem po informacje i że bardzo chciałbym wiedzieć, jak daleko posunął się już w sprawie Ebingera, gdyż to, co podają prasa, radio i telewizja, to rzeczywiście niewiele.

Spojrzał na mnie tak, jakby mnie chciał udusić

— Niech pan posłucha, Benson — odezwał się do mnie złym głosem. — Załatwiliśmy problem raz na zawsze przedwczoraj. Pani Ebinger powiedziała panu w obecności szeryfa, że nic już jej z panem nie łączy. To i tak jest godne pożałowania, że pokazałą panu ten przeklęty anonimowy list, zamiast przynieść go natychmiast do nas. Gdyby tak zrobiła, jej mąż pozostałby prawdopodobnie przy życiu.

Uniosłem brwi i spojrzałem na niego jak inkwizytor podczas przesłuchania.

— I pan to mówi, Trent? — spytałem niewinnym głosem. — Wydaje mi się, że pan powtarza to wszystko, co szeryf powiedział do wdowy.

Trent odprężył się trochę.

— Rzeczywiście, szeryf powiedział to do pani Ebinger — potwierdził. — Wydaje mi się jednak, że on ma rację, mimo że ja rozumiem, dlaczego pani Ebinger udała się do pana. Mogła sobie wyobrażać, że w obliczu groźby czarnych ekstremistów, kolorowy detektyw osiągnie dużo więcej od oficjalnej policji.

— A czy pan jest tego samego zdania?

— Moje zdanie nie ma znaczenia — odrzekł. — Ebinger nie żyje. Wdowa po nim już pana nie potrzebuje i właściwie nie ma pan tu nic do roboty. Nie ma pan ani klienta, ani umowy.

☆ ☆ ☆

Muszę wam wytłumaczyć znaczenie uwagi porucznika Trenta. W tym stanie my, detektywi prywatni, mamy specjalny status. Jeśli śledztwo prowadzone przez nas odpowiada wymogom, na podstawie których otrzymuje się licencję, jesteśmy w jakiś sposób akredytowani przy policji. Oznacza to, że jeśli wolny obywatel postanowił zwrócić się do nas o pomoc, podpisał z nami umowę i przekazał nam zaliczkę, policja powinna ułatwiać nam w miarę możliwości działalność.

I dlatego też Trent oniemiał, kiedy oświadczyłem mu, patrząc prosto w oczy:

— Myli się pan, poruczniku. Mam klienta i umowę, dotyczącą tej sprawy. Nie chodzi już o panią Ebinger. Umowę podpisała wspólnota parafialna kościoła Świętych Dnia Ostatniego.

Spojrzał na mnie niepewnym wzrokiem.

— Co pan chce przez to powiedzieć?

Dziś w Radio

SOBOTA, 23 CZERWCA

PROGRAM I

10.40 Co słychać w świecie. 10.45 „Lato z radiem". 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Melodie z Kujaw i Pałuk. 12.30 Koncert życzeń. 12.50 Duety, tria, kwartety instrumentalne. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Popularne orkiestry. 14.00 Ze świata nauki. 14.05 Spotkanie z piosenką. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Piosenki z Rostocku. 15.00 Wiad. 15.05 Jazzowe opracowania tematów rozrywkowych. 15.30 Refleksy. 15.35 Nowości muzyki rozrywkowej. 16.00 Wiad. 16.10 „Po grecku i francusku" śpiewa Nana Mouskouri. 16.30 Płyty z różnych stron. 16.55 Propozycje na dziś. 17.00 Studio Młodych. 17.15 „Fonoteka". 17.50 „Rytm, rynek, reklama. 18.05 Rytmostopem po kraju i świecie. 18.30 Jutro niedziela. 18.35 Mały przewodnik po muzyce. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.15 Festiwal Piosenki — Opole 73 — „Mikrofon dla wszystkich". 21.15 Zgaduj zgadula. 22.45 Kronika sportowa. 22.55 Chwila muzyki. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korespondencja z zagranicy. 23.15 Rewia taneczna. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Dlaczego konflikt — aud. 9.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 9.20 Koncert 9.40 Studio Młodych. 10.00 Czytamy klasyków — „Po weselu" — fragm. 10.30 Z twórczości kompozytorów baroku. 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 11.30 Wiad. 11.35 „Rodzice a dziecko". 11.40 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (L). 12.10 „Głos ziemi łódzkiej" — magazyn (L). 13.00 Przed startem na wyższe uczelnie. 13.20 „Hawajskie melodie". 13.30 Wiad. 13.35 „Powrotne szlaki — fragment. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Rep. literacki pt. „Druh Marek". 14.35 Bedeker muzyczny. 15.00 Radiowe wakacje w kręgu przyjaciół. 15.40 Dziś inauguracja — zapowiedź Międzynarodowego Festiwalu Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach. 15.50 Przegląd czasopism. 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Z twórczości Berlioza i Liszta. 16.45 Aktualności łódzkie (L). 17.00 „Okolice kultury" (L). 17.20 Stereo-rewia (stereo). 18.00 „Wiedeńskie łzaki" — aud. sł.-muz. (stereo). 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Recital tygodnia — L. Kogan. 20.30 Wiersze B. Chorążuka. 20.40 Kącik starej płyty. 21.00 Kwadrans dla poważnych. 21.15 Muzyka poważna. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sportowe. 21.50 Przewodnik operowy. 22.30 Zespół Dziewiątka — „Najkrótsza noc". 23.00 Kartki z muzycznego albumu. 23.30 Wiadomości.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 „Gajor Dżuni" — gra i śpiewa zespół Bembek. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na szczecińskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 „Przedstawiamy zespół „ZOO". 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Przeboje po francusku. 16.05 Sylwetka piosenkarza — Tibor Lensky. 16.30 Premiery „Polskich Nagrań". 16.45 Ekspresem przez świat. 17.05 „Jak tu cicho o zmierzchu" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Wycieczki historyczne — gawęda. 17.50 W roli głównej T. Mitchell. 18.20 Wielka rewia Andrzeja Rosiewicza. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej — mazurek. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Wiersze śpiewane E. Jewtuszenki. 19.20 Książka tygodnia — „Osioł Buridana". 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 Piotr Czajkowski — „Dama Pikowa". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Gilbert O'Sullivan. 22.15 „Kapitan Blood" — odc. pow. 22.45 „Przytyczek" — gra Jean Luc Ponty. 23.00 „Pory doby" — wiersze M. Lermontowa.

FEMINIZACJA

i... czy o to nam chodziło

Wybór Zawiercia na budowę jednego z największych w Polsce (w kooperacji z NRD) zakładów przemysłu włókienniczego spowodowany został m. in koniecznością aktywizacji zawodowej kobiet, w regionie gdzie rodzaj gałęzi i branż ograniczał dotąd w sposób zasadniczy zatrudnienie kobiet. A kobiety szczególnie młode kończące szkoły zawodowe nie widzą już dziś dla siebie miejsca poza rynkiem pracy w zaciszu domowego ogniska.

Naszemu regionowi tak dla odmiany skrajnie sfeminizowanemu, przydałby się (do czego podobno od dawna zmierzamy) porządny zastrzyk przemysłu zmaskulinizowanego. Korzyści byłyby z tego wielostronne. I wyższe zarobki (niestety taka jest prawda, wbrew całej emancypacji, że czym większy stopień sfeminizowania tym niższe zarobki) i więcej byłoby kobiet zadowolonych, bo nie samotnych itp itd. Takich skrajnych przykładów jak Łódź i Śląsk jest na szczęście niewiele, bo mało jest w kraju tak jednolitych pod względem struktury ośrodków przemysłowych.

Nie struktura przemysłu jest więc jedynym powodem kłopotów z feminizacją. A są one już znaczne orzy stałych tendencjach wzrostu. Kłopoty te nie są wyłącznie naszą narodową właściwością. Mają je wszystkie kraje uprzemysłowione. Feminizacja niektórych zawodów jest bowiem następstwem aktywizacji zawodowej kobiet w ogóle, a aktywizacji zawodowej przebiegającej żywiołowo szczególnie.

Na dobrą sprawę już w wielu dziedzinach życia społeczno-ekonomicznego „pijemy piwo", które nawarzone zostało przez nieplanową niekontrolowaną gospodarkę kadrową. Nie można bowiem uznać za zjawisko pozytywne znaczne lub całkowite sfeminizowanie niektórych zawodów, a w wielu wypadkach całych dziedzin życia gospodarczego. Wspomniany już przemysł lekki stał się nie wiadomo czemu (i tu kobiety muszą przecież pchać ciężkie wózki, dźwigać bele i skrzynie) prawie, że zupełnie babską enklawą. Podobnie zresztą przemysł odzieżowy, spożywczy, chemiczny, obuwniczy. Wkrótce do tych przemysłów zaliczona zostanie elektronika.

A spójrzmy na inne dziedziny życia. Szkolnictwo i administracja szkolna — prawie całkowicie w rękach kobiet, służba zdrowia, handel, administracja, coraz częściej kultura i placówki wymiaru sprawiedliwości. Ciekawe, że mimo to tzw. węzłowe pozycje, stanowiska kierownicze spoczywają jednak i w tych układach w rękach mężczyzn. Widać to najbardziej na różnych zebraniach załóg, uroczystościach i masówkach. Kilku panów w prezydium reprezentuje zmajoryzowaną przez kobiety załogę. Ale i to jak łatwo przekonać się szukając porównań gdzie indziej nie jest naszym krajowym pomysłem, ani wynalazkiem.

Nie można powiedzieć, że nic się nie podejmuje by przeciwdziałać takim niekorzystnym strukturom zatrudnienia. Nie zawsze doraźne działania pozwalają jednak opanować zjawiska bardzo przecież złożone bo związane z problemem kwalifikacji, specjalizacji, rejonem zamieszkania itp. Są grupy zawodowe, w których sytuacja stała się wręcz alarmująca, a mimo to efekty podejmowanych inicjatyw mających zapobiegać dalszej feminizacji są znikome.

Nie wiadomo czy pęd dziewcząt i kobiet ku kilku wybranym dziedzinom zatrudnienia jest spowodowany względami głębszymi np. genetycznymi czy też jest następstwem wtórnym wynikiem takiej a nie innej edukacji, zwyczajnego wyboru wynikającego z faktu, że akurat w tych właśnie dziedzinach mężczyźni niechętnie pracują, bo są inne zawody jak to się mówi „typowomęskie", co na ogół znaczy także lepiej płatne.

Chyba to drugie. Był przecież okres zaraz po wojnie, kiedy kobiety ze śpiewem na ustach ujeżdżały traktory, dźwigały cegłę, tynkowały, murowały, pracowały w hutach. Wtedy to była konieczność. Dziś wiele innych przyczyn można by traktować jako podobną konieczność. A jednak przy rekrutacji do szkół średnich i przy przyjmowaniu na wyższe uczelnie bardzo tolerancyjnie traktuje się przewagę dziewcząt w obsadzaniu niektórych kierunków studiów i specjalności zawodowych. Gdy później na ostatnich latach studiów trudno zwerbować spośród medyków przyszłych chirurgów i stomatologów, albo gdy waga wymiaru sprawiedliwości opiera się o togi spoczywające wyłącznie na wrażliwych, wątlejszych kobiecych barkach — jest już za późno na proste rozwiązania.

Kobiety cenią sobie pozycję społeczną jaką zyskują dzięki zatrudnieniu. Najczęściej muszą poza tym pracować z przyczyn czysto materialnych. Te przyczyny przeważają także w tak zamożnych krajach jak np. Szwecja. Tylko, że sięgnięto tam już nieco dalej niż u nas, po konkretne środki pozwalające regulować strukturę zatrudnienia i zniwelować niepożądaną feminizację. Na ogólną liczbę osób czynnych zawodowo, w Szwecji, przypada na kobiety 40 proc. Zatrudnione kobiety stanowiły ok. 58,7 proc. wszystkich kobiet szwedzkich w wieku aktywności zawodowej. Z tej liczby tylko 55,5 proc. zatrudnionych jest przez cały rok, a 36 proc. kobiet w pełnym wymiarze godzin. W Szwecji na poważną skalę rozwinięto bowiem formę zatrudnienia na pół etatach w różnych dziedzinach. Dotyczy to niemal wyłącznie kobiet, bo liczba mężczyzn korzystających z tej formy pracy i zarobku wynosi tylko 3,8 proc. zatrudnionych.

Ponieważ w tym wysoko rozwiniętym kraju wszystkie zjawiska społeczne towarzyszące uprzemysłowieniu więc i feminizacja niektórych dziedzin życia, dała się mocno we znaki, polityka zatrudnienia uruchamia niezależnie od regulowania tego zjawiska już w stadium zatrudnienia, nowe formy dostosowywania struktury zatrudnienia do aktualnych potrzeb rynku pracy. Najczęściej są to kursy kwalifikacyjne dla dorosłych, pozwalające zmienić specjalizację i znaleźć pracę w zawodach o nowych nietradycyjnych perspektywach. W tym celu m. in. przy ośrodkach szkoleniowych organizuje się żłobki i przedszkola, tworzy się fundusze na zapomogi pozwalające kobietom przerwać pracę i zdobyć nowy zawód. W Szwecji problem uaktywnienia zawodowego kobiet we wszystkich możliwych tradycyjnie męskich zawodach (dotyczy to w życiu publicznym także zarządzania, szczególnie na wyższych szczeblach struktury państwowej, gdzie kobiety odgrywają niestety dotąd nieproporcjonalnie znikomą rolę) —urósł do zagadnień pierwszej rangi. Jest to problem uważany obecnie za miernik istotnego równouprawnienia społecznego i politycznego, którym żywo zajmują się wszystkie organizacje społeczne i to nie tylko kobiece.

MARYNA KRAJOWNA

Dziecko jedzie ...na kolonie

Czas zbiórki jest zawsze torturą dla wychowawcy tzw. młodszej grupy. Jak to wszystko zapamiętać, jak nie pomylić Beatek, Anetek, znam je dopiero od 5 minut. Ze zgrozą patrzę na ich wielkie walizy, bądź na odwrót, bardzo małe torby. Wszystkie dzierżą obowiązkowo siatki wypchane jedzeniem (bez względu na to, czy do ośrodka kolonijnego jest godzina, czy cały dzień jazdy). Nareszcie ruszamy, jeszcze tylko ostatnie uwagi mamy wygłoszone w „dobrze" pojętym interesie dziecka: „Jak dadzą coś niedobrego do jedzenia, to masz tam zapakowaną kiełbasę", „A pamiętaj, podczas kolacji, jak już nie będziesz mógł zjeść całej kanapki, to zjedz chociaż to z wierzchu"... Dzieci zajęły miejsce w pociągu, zaczyna się więc jedzenie: mama powiedziała, że wszystko musi być zjedzone! — O ile prowiant dawany dziecku na długą, wielogodzinną drogę jest konieczny, o tyle walówka w podróż do Kiernozi czy Grotnik, jest zupełnie niepotrzebna. Na dzieci po przyjeździe czeka zawsze posiłek. Zieloną szynkę, nadgniecione pomidory wychowawca musi po prostu wyrzucić. Z prowiantem od mamy można rozprawić się dość radykalnie. Za to zawartość walizek, jeży włos na głowie do końca turnusu. Niech mi mamy nie mają za złe, ale niewiele z nich myśli o takim przygotowaniu kolonijnego ekwipunku, żeby znalazły się tam rzeczy niezbędne przy każdym typie wakacyjnej pogody. Krótkie i długie spodnie, dwie trzy bluzki (nie z gniotącej się popeliny, i nie białe), sweter, letnia sukienka, opalacz, kąpielówki, rajtuzy, trzy pary skarpet, 4—5 par majteczek, chusteczka lub czapka. No i do spania piżama. Wcale niepotrzebna jest natomiast granatowa spódnica w faldy, którą mamy pakują do walizek z myślą o wieczornicach czy ogniskach. Za to coraz częściej, zamiast miękkich pantofli, dzieci zabierają bardzo śliskie, tzw. pantofle łazienkowe ze sztywnego plastyku. O wiele praktyczniejsze są już „japonki" czy „motylki". Przydają się też bardzo trampki lub addidasy i kalosze — a więc obuwie tanie i wygodne.

Pamiętajmy, że popadanie ze skrajności w skrajność, nie poprawi samopoczucia naszego dziecka. Zupełnie zbędne są bluzki z PeKaO. Nie znaczy to jednak, że na kolonie należy dać dziecku te ciuszki, w które nie ubralibyśmy go na wycieczkę za miasto. (rg)

GABINET KONSYLIARZA

Oczekuje na listy i pytania

Jeden z Czytelników pyta, czy kilkakrotne i równocześnie połączone z pewnymi trudnościami oddawanie moczu w nocy, można w starszym wieku uważać za objaw normalny, czy też nie. O informacje poprosiliśmy adiunkta kliniki urologicznej AM, **dra med. LESZKA JEROMINA.**

— Sądząc tylko z treści przedstawionego pytania, można tu chyba podejrzewać schorzenie bardzo częste w praktyce urologicznej. Mówię o tzw. prostacie, czyli przerośle gruczołu krokowego. Nazwa ta nie odpowiada już jednak współczesnym poglądom na istotę tego schorzenia. Jest to bowiem właściwie gruczolak stercza, wychodzący ze szczątkowych gruczołów okołocewkowych.

Schorzenie to spotykane jest u mężczyzn w wieku powyżej 60 roku życia, choć może także zdarzyć się i w nieco młodszym wieku. Częstość występowania gruczolaka można określić na ok. 35 proc. Wynika więc z tego, że mniej więcej co trzeci mężczyzna po 60 może odczuwać kłopoty tego rodzaju co i Czytelnik.

Na dobrą sprawę, do dziś niezupełnie wiadomo dlaczego u niektórych mężczyzn dochodzi do zmian chorobowych. Ciekawe np., że w krajach strefy gorącej i tropikalnej — Egipt, Japonia, płd. Chiny czy Indie, schorzenie to spotykamy niezwykle rzadko. W naszej strefie klimatycznej stwierdzono także, że ludność wiejska choruje na gruczolak stercza około dwa razy rzadziej niż miejska.

Charakterystyczne dla gruczolaka objawy, to właśnie utrudnione oddawanie moczu spowodowane „zaciskaniem" przezeń cewki moczowej. Następnie — parcie na mocz, częste jego oddawanie, szczególnie w nocy. W miarę postępowania tego z reguły powolnego procesu chorobowego może dojść do całkowitego zatrzymania moczu. W takich wypadkach niezbędna jest natychmiastowa interwencja urologa. Leczenie w zasadzie sprowadza się do operacyjnego usunięcia przeszkody. Najlepiej więc nie zwlekając udać się do urologa w poradni dzielnicowej.

Na zakończenie, jako swego rodzaju ciekawostkę chciałbym przytoczyć niektóre hipotezy wysuwane dawniej co do przyczyn powstawania gruczolaka. Sądzono więc, że powodem może być jazda konna, siedzący tryb życia, nadużywanie alkoholu, lub też niedostrzeganie wdzięków niewieścich a czasem skłonności dziedziczne. Wszystkie te teorie nie wytrzymały jednak próby czasu i dziś w dalszym ciągu przyczyny okryte są tajemnicą. Zresztą, nie jest to jedyna tajemnica jaką kryje w sobie organizm ludzki

PRZEŻYJMY TO jeszcze raz

Nasze pierwsze dziecko

Moje pierwsze i ostatnie dziecko. Minęło pięć lat, a ja jeszcze nie zapomniałam, gdy wezwany po długich deliberacjach (a nuż nic jej nie jest, nawymyślają od histeryczek) lekarz pogotowia stwierdził o godzinie drugiej w nocy — biegunka. Macie państwo szczęście, jutro mogło by być za późno. Dziś po południu wróciła pani dopiero ze szpitala. No cóż, widocznie nie zauważyli.

Położna miała katar, ja „drewniane ręce", szczęśliwie mąż podjął się roli kąpielowego. Bez babci i cioci truchlałam przez parę miesięcy — noc w noc, dzień w dzień. W dostępnej literaturze brak uwag tak szczegółowych, by wiedzieć — chore, zdrowe? Dlaczego płacze bez przerwy, dlaczego nie śpi, choć sąsiadka twierdzi, że powinno. I znów szczęśliwie trafiłam wśród znajomych na lekarkę, która przytomnie zapytała — a ile ty jej złotko dajesz pić? Bój się Boga. Tu sucho, aż w nosie kreci, policz swoje szklanki herbaty... Ta sama dobra dusza podpowiadała — wyrzuć te smoczki (innych w sklepach nie było!) zepsujesz dziecku podniebienie. Odstawiała zaordynowane w przychodni antybiotyki — poczekaj, aż ci naprawdę zachoruje, odpukać.

Kiedy moja pociecha liczyła sobie 60 centymetrów wzrostu, w sklepach były ubranka na 85. Gdy podrosła — pojawiły się te małe i znów wywieszałam w pracy ogłoszenie — przechodzony kaftanik, śpioszki — przyjmę. Przez sześć miesięcy spałam po dwie, maksimum cztery godziny na dobę. Dziecko było (i jest) tzw. nerwowe. Trudno się dziwić. Przechodziło z rąk do rąk kolejnych opiekunek. Żłobek nie wchodził w rachubę, chyba że tygodniowy, a to raczej stawiało pod znakiem zapytania fakt posiadania dziecka, którego się nie chowa, nie widzi.

Opiekunki — wiadomo z ogłoszenia w gazecie. Jedna proponowała mak, żeby spało, druga stwierdziła, że butelek nie myśli gotować, bo to rozpusta, trzecia odczyniała uroki. Żadna z pierwszych dziesięciu nie miała pojęcia o pielęgnacji niemowlaka, racjonalnym żywieniu, podstawowych wymogach higieny.

Minęło pięć lat. Wszystkim zdesperowanym matkom niemowlaków powtarzam — poczekaj, teraz to nic. Zaczną się problemy. Teraz nakarmisz, przewiniesz, nie dośpisz i koniec obowiązków. Później będziesz musiała wychowywać. A kiedy? Kiedy zdążysz odpowiedzieć na te tysiące pytań, wyjaśnić te tysiące wątpliwości, nauczyć tysięcy rzeczy niezbędnych. Przecież pracujesz. Stoisz w kolejkach. Powinnaś przynajmniej chodzić do kina, teatru. Coś przeczytać.

W poprzednim numerze sobotniego magazynu publikowaliście list Czytelniczki, która potrafi i może mieć czas dla swoich dzieci. Szczerze jej zazdroszczę, choć myślę, że po prostu inny od mojego jest jej charakter pracy. Wydaje mi się jednak, że tak jak niedoskonała jest nasza wiedza (bo niby skąd) o pielęgnowaniu i wychowywaniu niemowlęcia, tak też niedoskonały jest system propagowania modelu rodziny, w którym naprawdę jest miejsce na dziecko. Myślę o dzieleniu się obowiązkami. Ilu jeszcze mężów jest tylko „od straszenia" a co gorsza — bicia. Kto zresztą uczy rodziców, co robić, by wychować nie bijąc. Kto i czego uczy rodziców w ogóle...

MATKA BEATY

Praktyczne · Modne

Dziś, najmniejsze kostiumy do opalania, takie w których walczymy o pierwszą opaleniznę. Dopiero wtedy, kiedy ciało pokryje się złotym kolorem, można sobie pozwolić na bardziej wymyślne kostiumy, bez obawy opalenia się w łatki.

Te „mini" kostiumy są znakomite: wygodne, przewiewne, można je nawet uszyć własnym przemysłem z byle krepon'ku, mają tylko jedną wadę, nadają się wyłącznie dla kobiet szczupłych. Panie o pełniejszych kształtach wyglądają lepiej w kostiumach jednoczęściowych. Forma „mini" kostiumów jest znacznie zmodernizowana.

Mniej modne są staniczki „bardotki", natomiast weszły w modę inne rozwiązania. Najlepiej można to odczytać na rysunku.

Rys. 1. — Komplet dwuczęściowy z tkaniny wzorzystej. Ramiączko w kształcie litery V, przez które przewleczone i namarszczone są części staniczka.

Rys. 2. — Bardzo oryginalne rozwiązanie staniczka. Polega ono na nawleczeniu na paseczek dwu kwadratów tkaniny, które można przesuwać. Każdy kwadrat górą jest nawleczony na ramiączko. Majteczki z boków namarszczone i wiązane paseczkami.

Rys. 3 — Jeszcze jeden „mini" kostium o modnej formie.

Amatorszczyzna czy chałtura?

Ci, którzy nie mają w planie ani Bułgarii, ani Międzyzdrojów i będą musieli zwyczajnie siedzieć w Łodzi chcieliby też choć trochę wypocząć, w miarę miejskich możliwości, czasu i zawartości kieszeni. Tradycyjnie już wakacje w mieście widziane oczami człowieka, który chętnie by gdzieś poszedł (niekoniecznie do kina) chętnie by coś obejrzał (niekoniecznie telewizję) nie dają powodu do radosnego zawrotu głowy, wywołanego natłokiem rozlicznych możliwości.

Ale przecież w niedzielę, na wolnym powietrzu wśród drzew ma się i słońce i muzykę i występy estradowe jednocześnie. Czego więcej potrzeba? **Do skeczów o krnąbrnym kelnerze i piosenek o rozdartym sercu płynących ze skrzypiącego mikrofonu, już przywykliśmy. Do praktyk normalnych i oczywistych należy też takie zestawienie wykonawców, by wśród artystów amatorów znalazło się przynajmniej dwu estradowców — schwytanych w przelocie między występami w kolejnych kurortach. W efekcie zawodowcy zarobią, publiczność wytrwa do końca programu, albo i nie, pozostając przy utartym poglądzie na temat wakacyjnej rozrywki w mieście. A traca najbardziej amatorzy z chałturą kojarzeni. Oni w takich niedzielnych zawodowo - amatorskich składankach pełnią rolę ubogich krewnych — zapychaczy dziur w nie dopracowanym programie. A to żaden powód do satysfakcji, ani też możliwość sprawdzenia swoich umiejętności...**

Zespołom działającym w zakładowych, osiedlowych czy jakichkolwiek innych domach kultury, nie brakuje przecież okazji do pokazania się (nie zawsze uzasadnionego artystycznie w określonym miejscu i czasie). Występują wszak na akademiach z różnych okazji, na jubileuszach, do tego dochodzą jeszcze przeglądy, festiwale. Jak na pozazawodową działalność chyba to dość możliwości i dość pracy. Życie płynące od 8 marca do 1 maja itd., nastręcza wielu kłopotów i narzuca duże tempo. **W efekcie, jak na zakładowych akademiach, tak i w letnich niedzielnych koncertach, otrzymujemy komplikację przypadkowo dobranych numerów na zasadzie „byleby było".**

Nie ma w Łodzi teatru letniego. Nie ma „kanikularnego" repertuaru w dyżurujących teatrach. Praktycznie, poza programami w muszlach koncertowych i strip-teasem w restauracjach, nic nie dzieje się „na żywo". **Lato mija wciąż jako nie zauważona okazja do sprawdzenia się i wykazania umiejętności organizacyjnych nie tylko wielu instytucji odpowiedzialnych za rozrywkę, ale i tych, którzy traktując udział w zespole tanecznym, wokalnym, czy recytatorskim jako formę wypoczynku, chcieliby nie „z okazji i na cześć", wykazać się umiejętnościami, bardziej z chęci niż obowiązku.**

A przecież dla nich i z myślą o nich od kilku już lat działa Estrada Robotnicza przy MzDK „Pałacyk". „Działa" — to chyba zbyt duże słowo. Niegdyś imprezy odbywały się tu trzy razy w tygodniu. Teraz znacznie rzadziej. I nie w tym rzecz, że główną pozycję letnich programów ulokowanej w znakomitym punkcie (Piotrkowska 262) Estrady Robotniczej stanowią projekcje filmowe (to tańsze niż sprowadzenie artystów zawodowych). Zatracił się chyba gdzieś sens działania Estrady. Jej celem powinna być przecież prezentacja amatorów; ułożenie tak programu działania, by najlepsi, najzdolniejsi (zdaniem instruktorów) mogli zaśpiewać, czy zatańczyć obok kolegów z innego domu kultury, dla najbliższego sobie środowiska. **Nie trzeba wtedy festiwali, wielkich przeglądów, by zorientować się, który zespół jak pracuje i jakie są wyniki pracy instruktorów. Estrada amatorów miałaby też, bez wątpienia większą rację bytu niż składanki w muszlach koncertowych, w których amatorszczyzna konkuruje z chałturą. Na niej amatorstwo nie musiałoby być amatorszczyzną.**

R. G.

Gawędy o książkach

Pamiętam, że kiedy w 1957 roku wydano przekład „Wstępu do psychoanalizy" Zygmunta Freuda zapanowała wśród młodych ludzi epidemiczna moda na tego autora. Wstyd było nie legitymować się jakimś zgrabnym kompleksem, odchyleniem od tzw. normy. Im kto wmówił sobie dramatyczniejszy kompleksik, tym większej zażywał chwały. Jeden z moich szkolnych kolegów dopatrujący się we wszystkim symboli fallicznych, chwalący się głośno „kompleksem Edypa", stanowił przedmiot zazdrości męskiej części klasy.

Moda minęła, młodzi ludzie wyrośli z krótkich majtek i pochłonęły ich problemy prawdziwe.

Przypominam sobie tamte sztubackie fascynacje, kiedym czytał w tych dniach ciekawą pracę **Zbigniewa Wieczorka — „Neopsychoanaliza i marksizm".** Autor — anglista i historyk filozofii — w krytycznej prezentacji koncepcji amerykańskich kulturalistów, twórców tzw. neopsychoanalizy, teorii będącej w opozycji do ortodoksyjnego freudyzmu, wyczerpująco omawia socjologicznie zorientowany nurt psychologii głębi, analizuje sytuację współczesnego człowieka i jego potrzeby.

Wznowioną ostatnio przez Wydawnictwo Literackie głośną i opasłą powieść **Charlesa Reade — „Klasztor i miłość"** jest przykładem starzenia się pewnego typu literatury, ongiś niezwykle popularnej i rozchwytywanej. Literatury zwanej romansem historycznym. Autor, współczesny Dickensowi dramaturg i powieściopisarz, poświęcił swoją książkę rodzicom genialnego Erazma z Rotterdamu i ich nieszczęśliwej miłości. Nie można odmówić „Klasztorowi i miłości" pewnych walorów. Wartka, chwilami awanturnicza akcja, drobiazgowo odtworzone tło historyczne i realia XV-wiecznej Holandii, Burgundii, Niemiec, Włoch, bogata galeria typów, a jednak... No właśnie, nie ma jednak co ukrywać, że jest to staroć.

Natomiast obdarzona nagrodą im. Williama Faulknera za 1964 r. powieść pisarza wenezuelskiego **Ramona Diaza Sancheza pt. „Cumboto"**, znakomicie rekomenduje ciekawą literaturę tego kraju. Chociaż trudno powiedzieć coś nowego i innego właśnie po Faulknerze nt. trudnych związków między ludźmi o różnej barwie skóry, „Cumboto" jako studium psychologii i mentalności wrażliwego, o dużej kulturze Murzyna — wiernego sługi i przyjaciela białego właściciela hacjendy — zasługuje z wielu względów na uwagę. Warto tu odnotować, że publikowana przez Wyd. Literackie seria „Proza iberoamerykańska" (wydano w niej właśnie powieść Sancheza) staje się coraz bardziej wartościowa.

Nielicznym, niestety, miłośnikom poezji sygnalizuje pojawienie się w księgarniach tomu esejów **W. P. Szymańskiego pt. „Neosymbolizm"** poświęconego awangardowej poezji polskiej lat trzydziestych oraz tomu wierszy znanego pieśniarza **Leszka Długosza — „Lekcje rytmiki".**

Jest już również w sprzedaży kolejny tom „Obrazu Literatury Polskiej" pt. **„Literatura okresu Młodej Polski".** Najnowszy tom przygotowany przez wybitnych naukowców przynosi sylwetki prozaików Młodej Polski, przegląd ówczesnej literatury dla dzieci i młodzieży, twórczości regionalnej i ludowej (pisarze śląscy, ziem północnych, Galicji i Królestwa) oraz poezji rewolucyjnego ruchu robotniczego.

Warto dodać, że ten ostatni rozdział „literatury okresu Młodej Polski" zawiera kilka „łodzianów" m. in. pieśń „Łodzianka" (na melodię „Warszawianki") opiewająca bohaterstwo łódzkiego proletariatu, pióra Bolesława Zahorskiego, pepesowca, redaktora partyjnej gazety „Łodzianin".

Zanim niektórzy z naszych Czytelników wyjadą na tatrzańskie szlaki, proponuję im uzupełnienie bagażu urokliwą książką pełną gawęd i wspomnień o ludziach związanych z naszymi górami, pisarzach, przewodnikach i taternikach, czyli wspomnieniami **Stanisława Zielińskiego pt. „W stronę Pysznej".**

Równie interesującą literaturę stanowi studium — reportaż **Jana Yoorsa „Cyganie"**, wynik kilkunastoletniej wędrówki Amerykanina z taborem cygańskim. Po artykułach i książce Ficowskiego ciekawe uzupełnienie naszej wiedzy o cygańskich wierzeniach, obrzędach, obyczajach i tradycji.

ANDRZEJ HAMPEL

Co nasi Czytelnicy myślą o...

...transmisji TV pierwszego dnia Festiwalu Opolskiego

Andrzej Śliwiński, technik energetyk: — O tym, co nam pokazała telewizja w czwartek, myślę bardzo źle. Nie transmituje się koncertów na żywo — może to i lepiej, bo nie oglądamy „szaleństw" publiczności. Ale *i gorzej — bo nie mam zaufania do metod selekcji* — nie wiem, czy poza transmisją nie znalazły się utwory lepsze od tych, których słuchaliśmy. Moje zdanie absolutnie się nie pokrywa ze zdaniem jurorów (notabene jakaż rozpiętość ocen wśród nich samych) — skąd więc mieć zaufanie do tych osób, które układały program dla TV?...

Nie podobali mi się niechlujni, zarośnięci, źle ubrani piosenkarze; dobra była scenografia.

Kazimiera Głatczak, czyściarka z ŁPB: — Nie bardzo mi się podobał ten koncert. Poprzednie lata były o wiele lepsze. I jurorzy niesprawiedliwi — pierwsze miejsce dostało „Tango z różą w zębach" a moim zdaniem wcale na to nie zasługiwało.

Tadeusz Czernek, technik elektronik: Sam koncert kiepski, nieciekawe melodie, nieciekawe piosenki. Z decyzją jurorów w większości się zgadzam. Najbardziej interesujące było według mnie... jawne głosowanie. Teraz już wiem, co który z jurorów myśli, jaki ma gust.

Emilia Pogorzelska, lekarz pediatra: — *Oglądałam tylko część koncertu, później zgasiłam telewizor, gdyż niski poziom produkcji artystycznych...* podnosi mi ciśnienie, słowem — szkodzi. Piosenki nieciekawe, nie pozostają w uchu. Zresztą — już ogólniej — niedawno z konieczności musiałam słuchać radia, gdyż leżałam, byłam chora. Ileż w programie banalnej, wcale dla mnie nie lekkiej — bo ciężko ją znoszę — muzyki tego typu...

Acha, byłabym niesprawiedliwa — podobał mi się Połomski, jego interpretacja.

Julian Sempliński, robotnik budowlany: — —Po co nas karmić takimi bzdurami, z których człowiekowi nic nie zostaje wartościowego. Nie mówię, że wszystko musi być serio — ale przecież taki koncert, to żadna rozrywka. Tylko Połomski był dobry. Jego więc trzeba było pokazać i koniec.

Rozmawiał: Kat.

Pomóżcie mi zrobić karierę

— Niech państwo jeszcze raz wysłuchają kolejności! Ludzie, za chwilę zaczniecie wchodzić — krzyczał chudy blondyn w rozchełstanej koszuli, pełniący niewdzięczną rolę regulatora egzaminacyjnego ruchu.

A ruch w interesie ogromny. 242 osoby z całej Polski postanowiły zostać aktorami. Trzy komisje mają na co patrzeć i czego słuchać.

Już pierwsze okrzyki: jak ci poszło? — — „Było cudownie — mówi tęga, niska dziewczyna. Najpierw spytali o maturę, pochwalili za piątki, a później mówiłam prozę. (I protekcjonalnie, już tylko do mnie: — Wie pani, miałam taki tekst, w którym mówię: pomóżcie mi zrobić karierę. Będę was całować po rękach, zrobię co każecie, tylko pomóżcie mi zrobić karierę — sama pani widzi, taki tekst musi ruszyć. Ja to tak do nich mówiłam. Zresztą ja muszę zostać aktorką. U mnie w rodzinie wszyscy mają coś wspólnego ze sztuką).

— A jeśli się nie uda?

— To pójdę na filologię, ale co pani mówi, uda się. Musi!

— Słuchaj — zagaduje mnie przerażona blondynka upozowana na Stenię Kozłowską — czy oni tam wolą dziewczyny w spódnicy, czy lepiej iść w opiętych spodniach?

— Najlepiej załóż bardzo krótką spódnicę i bluzkę z dekoltem, komisja przepada za takimi prawie rozebranymi dziewczynami — mówię licząc na jej poczucie humoru. (Po południu jednak, tuż przed wejściem na egzamin okazało się, że moja rozmówczyni potraktowała wszystko serio). Ba, nie tylko te uwagi zostały przyjęte poważnie. — Słuchajcie — wyszeptał tragicznie chłopak opuszczający salę egzaminacyjną — rozłożyli mnie pytaniem o wzór na obliczanie powierzchni koła, a później jeszcze te pytania z gramatyki... (i z westchnieniem) Boże, po co ja tu przyjechałem? (A nawiasem mówiąc dobrze, że przyjechał).

— Jakieś dziwne są tu komisje, o co oni pytają — zastanawia się student prawa, który w zeszłym roku próbował szczęścia w krakowskiej Szkole Teatralnej.

— Zdaję po raz drugi — mówi egzaminatorom. Zobaczymy jak mi pójdzie w Łodzi. Nie wiem, jaki macie państwo system egzaminowania...

— Tu niepotrzebny jest żaden system — myślę słuchając jego interpretacji — wystarczy trochę samokrytycyzmu. Komisja - sfinks nie wykazuje jednak najmniejszego zniecierpliwienia — „Teraz prosimy wiersz, jeszcze jeden, śpiew. I sakramentalne: o dalszym losie dowie się pan po zakończeniu dzisiejszych egzaminów".

Krzywdzące byłyby jakiekolwiek uogólnienia, ale talent i dobra dykcja w korytarzowych rozważaniach o szansach zajmują dalekie miejsce, za „ekranowymi warunkami" i różnymi układami personalnymi, no i niepohamowaną pewnością siebie.

Są tu i artyści „z zapatrzenia" — „Chodzę na wszystkie sztuki. Filmy oglądam nawet kilka razy — mówi chuda dziewczyna w białych podkolanówkach. — Tak lubię patrzeć na grę aktorów, że w końcu sama postanowiłam zostać aktorką". Wierzy, że skoro tak wiele gwiazd widziała i próbowała naśladować, czegoś się w ten sposób nauczyła.

Aby do takich nieporozumień nie dochodziło, na kilka miesięcy przed egzaminami rozpoczyna pracę poradnia prowadząca wstępne rozmowy z kandydatami. Zbyt wiele osób pomija jednak to ogniwo — „A po co ja miałam tam iść? — mówi dziewczyna w wielkich klipsach. Przecież oni wyłącznie odradzają zdawanie — szkoda czasu i nerwów. Musiałam kuć do matury i tekstów się nauczyć — miałam sobie głowę zawracać poradnią?"

Pewność siebie — potrzebna cecha w tym fachu. Nie jestem jednak przekonana, czy od niej powinien zaczynać się start.

Chłopak o twarzy kontestatora za wszelką cenę chce mówić własny tekst:

— A jaki wiersz klasyczny pan przygotował?

— „Uczyłem się Asnyka, ale chcę mówić moją prozę". Komisja wolałaby usłyszeć owego Asnyka, ale kandydat nalega. Rozmowa schodzi na przepisy regulaminu nakazujące przygotowanie wiersza klasycznego. W końcu staje na Baczyńskim i tym własnym tekście. Najpierw krótka spowiedź z motywów:

— Maturę zdawał pan w 1970 r., a kiedy panu przyszło do głowy, żeby tu zdawać?

— Zawsze chciałem, ale nie miałem odwagi.

— Teraz postanowił pan spróbować?

— Spróbować? Nie, ja w końcu postanowiłem, że będę aktorem.

Własny tekst o spacerach z dziewczyną po zielonym cmentarzu okazał się grafomański. Podobno jednak Modrzejewska wzruszała anglosaską publiczność liczeniem do dziesięciu, z czego wynika, że aktor powinien mówić dobrze każdy tekst.

Chłopak miał straszną dykcję, słuchu zupełnie i jeszcze te nerwy... Ze skrzyżowania piosenki „W Polskę idziemy, drodzy panowie" i hymnu harcerskiego zrobił taki song: „hasło wydane — wstań, w Pojskę idź".

* * *

Z oficjalnej statystyki wynika, że jedno miejsce na Wydziale Aktorskim jest obleganе przez dwunastu (i jedną dziesiątą) kandydatów. Ale dziewczynę, która zagrała niedawno rolę w filmie dla młodzieży, wszyscy uważali za pewniaka. Odpadła po pierwszym sprawdzianie. Pomyliła się komisja, czy reżyser rozprawiający w wielu wypadkach o niezwykłym — przez siebie odkrytym — talencie? Na studiach aktorskich muszą znaleźć się właśnie ludzie z talentem, ale... Ale jeśli komuś przepowiednie (a może obietnice) filmowców i kilka wyciągniętych po autografy rąk rówieśników po premierze filmu zakołowały w głowie...

Różnie powiodło się też innym „murowanym" kandydatom na studentów — dzieciom aktorów. Często przystępują do egzaminów bardziej dlatego, że mama czy tata wykonuje ten zawód, niż z własnego przeświadczenia. Jedna z rozgoryczonych córek skłonna była wybaczyć komisji swe niepowodzenie, nie mogła tylko przeboleć, że jej tzw. warunki zewnętrzne oceniono na dostateczny...

Czy te tłumy młodych ludzi traktują poważnie egzamin do PWSFTViT? Czy jest to może tylko małe szaleństwo, przed poważnym postanowieniem pójścia na Uniwersytet czy Politechnikę?

Wierzą w siebie, w umiejętności. Byli przecież podporami szkolnych akademii, wygrywali konkursy recytatorskie... Uwierzyli w końcu, że scena, że światła ramp... że to ich przyszłość. Są uparci — niektórzy słusznie, wielu z nich próbuje szczęścia po raz drugi, trzeci; z przekonaniem, że wiara czyni cuda. I czasem czyni, chociaż bardzo rzadko. KARIERA — to magiczne słowo (we wszystkich odcieniach znaczeniowych), które jest podnietą, pomaga wierzyć, że się uda. Za brak umiejętności, a może tylko źle wybrany i nie dopracowany tekst, zawsze można obwinić komisję, która nie doceniła, skrzywdziła.

Nie ulega wątpliwości, że w pełni obiektywna ocena TALENTU aktorskiego nie jest możliwa. Składa się na nią przecież suma punktów za maturę, pochodzenie, oceny z prozy, z wiersza, słuchu i jeszcze całego szeregu innych elementarnych umiejętności, czy predyspozycji. To jednak pomaga młodym ludziom przetrwać jeszcze rok. Może wtedy będzie lepsza komisja?

Za rok dadzą więc komisji szansę poprawy, a ona dopisze kilka punktów należnych za wytrwałość. TALENT WYTRWA PRZECIEŻ JESZCZE ROK.

RENATA GRZELAK

Więcej troski o studenckie zdrowie

Pod opieką obwodowych przychodni dla studentów w naszym mieście znajduje się ponad 25 tys osób w tym 17,5 tys. studentów. Korzystają oni z usług 7 poradni rejonowych i stomatologicznych oraz jednej poradni specjalistycznej. **Niestety warunki lokalowe większości tych placówek pozostawiają wiele do życzenia.** Na wczorajszym posiedzeniu Komisji Zdrowia i Spraw Socjalnych RN m. Łodzi, której głównym tematem była ocena działalności akademickiej służby zdrowia, przedstawiono wyniki z niedawno przeprowadzonych kontroli.

Oto niektóre przykłady: **Poradnia nr 5 przy Akademii Medycznej.** Lokal nie nadaje się na tego rodzaju placówkę. Ciasne i ciemne pomieszczenia, brak poczekalni, aparatura rehabilitacyjna nieczynna ponieważ nie ma gdzie jej wstawić, brak wentylacji, nie domykające się okna. **Poradnia Zdrowia Psychicznego przy ul Wólczańskiej.** W oficynie, w której się mieści odpada tynk. Trzy pomieszczenia lekarskie nie mają umywalek. Istniejąca akustyka nie pozwala na przeprowadzanie dyskretnych rozmów z pacjentami.

Innego rodzaju poważnym problemem są kłopoty kadrowe. Dotyczy to zwłaszcza lekarzy specjalistów, którzy z reguły pracują w akademickiej służbie zdrowia dorywczo oraz pielęgniarek. **Do tej pory nie uregulowana jest także współpraca między akademicką służbą zdrowia a lecznictwem miejskim.** W wielu przypadkach studenci, którzy winni być leczeni w szpitalu, odsyłani są od jednego do drugiego i to nie zawsze ze skutkiem. Taki stan rzeczy trwać dłużej już nie może. Wydział Zdrowia winien tę palącą kwestię ustalić definitywnie w jak najkrótszym czasie.

W porównaniu z innymi ośrodkami akademickimi Łódź pod względem opieki lekarskiej nad studentami zajmuje jedno z ostatnich miejsc. Obliczono, że przy takim jak dotychczas rozwoju akademickiej służby zdrowia będziemy coraz bardziej odstawać od innych miast.

Najwyższy więc już czas troskliwiej zająć się zdrowiem studenckiej braci. (J. C.)

W obronie interesów konsumenta

Po raz pierwszy w Polsce 40 importowanych kas kelnerskich w Łodzi ● Kompleksowe kontrole łódzkich placówek gastronomicznych ● Większe uprawnienia kierowników lokali

Co się czyni w łódzkich zakładach gastronomicznych w celu zabezpieczenia interesów konsumenta? Jakie podjęto kroki, aby w barze, restauracji czy kawiarni nie było możliwości zawyżania cen, aby konsument był przeświadczony, że został należycie obsłużony.

Otóż — jak poinformował wczoraj dziennikarzy na konferencji prasowej dyrektor ŁPPG mgr J. Romanowski — do najbardziej istotnych przedsięwzięć należy zaliczyć wyposażenie 40 placówek gastronomicznych w kasy kelnerskie oraz bonowe, które sprowadzono do Łodzi kosztem ok. 4 mln zł z Austrii i Szwecji. Są to pierwsze w Polsce tego typu urządzenia. W naszym mieście szkoli się z całego kraju (m. in. z Krakowa, Poznania, Katowic) instruktorów do ich obsługi. Kasy te rejestrując zamówienia konsumentów i ich realizację wykluczają możliwość zawyżania cen i chronią skutecznie interes konsumenta.

Nie chronią oczywiście interesów przedsiębiorstwa wtedy, kiedy niektórzy nieuczciwi pracownicy wprowadzają do zakładu gastronomicznego własny towar m. in. wino, kawę, wódkę. I tu konieczna jest wewnętrzna kontrola przeprowadzona w sposób kompleksowy przy współpracy z PIH MO, Stacją San.-Epid., i Inspektorem Pracy Zw. Zawodowych. W ŁPPG zscentralizowano służby kontrolne, w których zatrudnieni są wysokokwalifikowani pracownicy. Stosuje się różnorodne formy kontroli m. in. badanie jakości produkcji, rzetelność deklarowanych miar, wag i cen, prawidłowość zestawów menu, tak pod względem większego ich wyboru, jak i rozpiętości cen. Przeprowadzane wspólnie z organami MO kontrole poszczególnych placówek przede wszystkim w zakresie ochrony interesów konsumenta przestrzegania ustawy antyalkoholowej, oraz zachowania ładu i porządku przynoszą już efekty. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że na 156 placówek gastronomicznych ŁPPG tylko 20 proc. zakwalifikowano jako pracujące dostatecznie, 60 proc. pracuje dobrze, a 20 proc. bardzo dobrze.

Niemały na to wpływ mają tak że przepisy, które umożliwiają kierownikom zakładów większą samodzielność w jego prowadzeniu, jak np. możliwość podwyższania pracownikom uposażeń, dokonywanie niektórych wydatków bez konieczności biurokratycznej mitręgi.

To wszystko ma się przyczynić do tego, aby w łódzkiej gastronomii zaszły korzystne zmiany. (j. kr.)

15 LAT OHP

13 czerwca br. minęło 15 lat od powołania do życia Ochotniczych Hufców Pracy, które są kontynuatorami pięknych tradycji batalionów ZWM, Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" oraz brygad ochotniczego zaciągu ZMP. Główne zadania — zgodnie z programem Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej — jakie stawia obecnie przed sobą OHP — to ideowe wychowanie młodzieży poprzez pracę, zapewnienie jej możliwości zdobycia zawodu oraz aktywnego uczestniczenia junaków we wszystkich przedsięwzięciach podejmowanych przez załogi zakładów i przedsiębiorstw.

W Łodzi. Ochotnicze Hufce Pracy w okresie mnionego 15-lecia szczycą się poważnym dorobkiem. Średnio ok. 1800 junaków rocznie uczestniczyło w wakacyjnych hufcach pracy, natomiast w hufcach dochodzących dla młodocianych, każdego roku ok. tysiąca dziewcząt i chłopców uczy się zawodu. W zeszłym roku powstały w naszym mieście pierwsze dwa hufce stacjonarne dla budownictwa mieszkaniowego i komunalnego, liczące 110 osób. W tym roku natomiast dalsze hufce stacjonarne osiągną 640 junaków. W tegorocznych wakacyjnych hufcach pracy weźmie udział 2400 łódzkich junaków. Z okazji 15-lecia OHP, łódzcy junacy podjęli zobowiązanie przepracowania w czynie społecznym dla miasta 10 tys godzin m. in. przy budowie parkingów, porządkowaniu, zadrzewianiu i zazielenianiu swoich zakładów pracy.

Wczoraj o dorobku i perspektywach ŁK OHP mówiono podczas uroczystego spotkania Woj. Komisji OHP w Łodzi. Przewodniczący Społecznej Rady ŁK OHP, z-ca przew. Prez. RN m. Łodzi — **mgr J. Morawiec** udekorował Honorowymi Odznakami m. Łodzi: z-cę Komendanta ŁK OHP — **Tadeusza Jagiełłę** i Komendanta Hufca przy ZPDz „Iwona" **Zdzisława Osińskiego.** Przyjaciołom i działaczom OHP wręczono Odznaki OHP Złote Odznaki OHP otrzymali: **St. Kosiński, Wł. Twardowski, i J. Ciołkowski.** Srebrne: **M. Ogrodowczyk, J. Micielski, J. Sybilski, K. Kosińska, J. Kamiński, K. Łapińska, M. Machejek** oraz łódzcy dziennikarze red. red. **J. Kraskowski („Dziennik Łódzki") i E. Lech** („Express Ilustrowany"). Brązowe — **Cz. Opasiak, J. Sikorska, T. Zając, St. Rządkowski, H. Lorens i E. Berger.**

Przybyło 600 miejsc pod parasolami

W tym roku przybyło na sezon wiosenno-letni w naszym mieście około 600 nowych miejsc konsumpcyjnych przy stolikach pod parasolami. M. in. przed „Magdą" (na zdjęciu) z dniem 1 maja br. czynna jest kawiarnia na świeżym powietrzu. Do tej pory znajdowała się ona na I piętrze „Magdy". Ogółem aktualnie w Łodzi posiadamy około 2.600 miejsc na tarasach i w ogródkach kawiarni restauracji. (j.kr)

Fot. — L. Olejniczak

Serdecznie witamy w Łodzi

Dziś przybywa 70-osobowa grupa dzieci Polonii z NRF

Dziś przybywa do naszego miasta 70 osobowa grupa dzieci z Polonii NRF, które spędzą wakacje w kraju. Jak nas poinformował dyrektor ośrodka Polonii Zagranicznej w Łodzi — J. Grzelak wraz z grupą Polonii niemieckiej w ośrodku wypoczynkowym przy ul. Letniskowej 20 przebywać będzie 25 dzieci łódzkich w tym 13 osobowy zespół wokalno-instrumentalny z Pałacu Młodzieży im. J. Tuwima. W programie pobytu naszych gości przewidziano wiele atrakcji i wycieczek. Dzieci z NRF przebywać będą w Łodzi do 25 lipca. (j. kr.)

Na apel „Kuzynki Biedki" z „DŁ"

Boutique? Oto już prawie jest

„Boutique" mimo trochę egzotycznej nazwy to pomysł niby nieoryginalny, ale wymagający bardziej osobistego traktowania przez personel funkcji zaopatrzenia i sprzedaży, jak to się mówi „ciepłego stosunku do zawodu" a przede wszystkim znawstwa, znawstwa. Niby nic, ale ciekawe czy ktoś nas wreszcie uszczęśliwi realizacją tego pomysłu...

Zacytowaliśmy siebie. W felietonie na kolumnie kobiecej „DŁ", nasza redakcyjna „Kuzynka Biedka" marzyła sobie w imieniu swoim i innych babek o sklepie który pod jednym dachem oferowałby modnej dziewczynie czy kobiecie to, co do włożenia na siebie i to co na dodatek, a więc ekwipunek podstawowy plus zdobiący wystrój. Wiedzą o co chodzi klientki, wiedzą jeszcze lepiej plastyczki specjalizujące się w projektowaniu odzieży. Chodzi o to, żeby wiedział także i handel.

wymaga czegoś więcej poza konfekcją. Potrzebuje dużo bardzo różnych drobiazgów spośród damskiej galanterii. ŁPTO zamierza i ten uzupełniający asortyment wprowadzić do sprzedaży. Trzeba tu przełamać tę i ową barierę organizacyjną, trochę „zamieszać" w branżach. Ale po to, by taki atrakcyjny dla rynku eksperyment doprowadzić do pomyślnego końca warto chyba podjąć ten wysiłek. Bardzo jesteśmy ciekawi łódzkiego boutiqueu.

M. KR

Apel „Kuzynki Biedki" z „DŁ" nie pozostał tym razem bez echa. Z listu dyrekcji ŁPTO dowiedzieliśmy się, że właśnie w Łodzi na ul. Piotrkowskiej i to już wkrótce zostanie urządzony trzeci w Polsce sklep typu „Boutique". „Cora", która ten pomysł wdrożyła w Warszawie przyjdzie Łodzi z pomocą. Konsultantem przy urządzaniu „boutiqueu" łódzkiego, będzie projektant mody „Cory", p. Grażyna Hase. Dzięki patronowi „Cory" sklep będzie stale zaopatrzony w ubiory i okrycia z produkcji modelowej tej poszukiwanej i cenionej przez panie firmy.

„Cora" jako patron — to już dużo. Co dalej? Bo „Boutique"

Co dzień niesie

▲ **Z powodu remontu Teatru Nowego** przedstawienie sztuki pt. „Upiory" (Mała Sala) w dniach 23 i 24 bm. zostaje odwołane. Kasa zwraca pieniądze za bilety.

▲ **SDK ŁZSP „Lutnia"** (ul. Piotrkowska 243) zaprasza dziś o godz. 18.30 na imprezę artystyczno-rozrywkową z cyklu „Bawimy się przy blasku świec" pn. „Żegnamy się — lecz nie na długo". W programie quizy rozrywkowe, występy zespołów SDK oraz artystów scen łódzkich. Wstęp wolny.

Pomidory albańskie

Po raz pierwszy do Łodzi nadszedł transport pomidorów albańskich. Wczoraj niewielkie ilości skierowano do sklepów dzielnicy Górna. Dziś o wiele większe dostawy mają nadejść do placówek handlowych w całej Łodzi. Cena 1 kg — 60 zł. (k.)

Sobotnio-niedzielny wypoczynek

SOBOTA

▲ Półtoradniowa wycieczka kolarska na trasie Łódź—Spała—Łódź. Zbiórka na Starym Rynku o godz. 15, powrót w niedzielę. Wycieczkę prowadzi W. Surin.

▲ Rajd nocny z soboty na niedzielę na trasie: Łagiewniki — Las Łagiewnicki—Rogi (13 km). Zbiórka przy pętli autobusu nr 51 w Łagiewnikach o godz. 21.45. Wycieczkę poprowadzą: A. Drewniak, W. Szczeblewski i I. Jasienowski. Koszt ok. 5 zł.

▲ Wycieczka kolarska na trasie Doliną Rzeki Brzozy długości 27 km. Zbiórka o godz. 15 na Rynku Starego Miasta.

NIEDZIELA

▲ Wycieczka piesza na trasie Helenówek—Nowa Gdynia—Las Okręglik—Las Gać—Kontrowera—Grotniki — długości 16 km. Zbiórka przy pętli MPK ul. Północna o godz. 8.45. Prowadzi J. Rusek. Koszt wycieczki ok. 10 zł. (k)

Z listów do redakcji

PRYWATNY RAJD

Rajdy są teraz w modzie. Aby więc nie pozostać w tyle za modą urządziłem sobie prywatny rajd w poszukiwaniu zdrowotnych drewniaków męskich zwanych „Holenderkami".

Ale choć okazałem zdumiewającą wytrwałość „Holenderek" nr 7 nie znalazłem. W jednym tylko miejscu natrafiłem na ich ślad. Były to jednak drewniaki tylko dla wielkoludów na stópkę numer 11.

(h)

Student rajdowiec

NA SZCZĘŚCIE

Już wiele razy czytałam o walce jaką prowadzi MO z naciągaczami karcianymi na Czerwonym Rynku. Ale nie tylko gra w trzy karty stanowi doskonały interes dla wydrwigroszy. Kiedyś zaobserwowałam w hali targowej na pl. Niepodległości taką scenkę:

Skromnie ubrana kobiecina zapragnęła uchylić rąbka przyszłości. Cyganka która uchylała ten rąbek kazała jej położyć na „szczęście" na kartach pieniądze. Ponad 200 złotych. Potem obrócić się trzy razy i splunąć. Nim kobiecina skończyła obracanie, cyganka wzięła pieniądze i rzuciła się do ucieczki, grożąc goniącej ją kobiecie zadaniem czarów sprowadzeniem myszy itp.

Nie wydaje mi się aby był to pierwszy występ tej cygan. ki. Dlaczego więc nie walczymy ze stosowanymi przez nią i podobnych nierobów praktykami? (h)

Czytelniczka

NA POŁKACH KSIĘGARNI

RÓŻNE

Twój zawód — twoja przyszłość (poradnik dla młodzieży kończącej szkoły podstawowe), KiW 1973 r., str. 175, zł 15

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	595-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	288-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Halka"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Klik-Klak"
NOWY — nieczynny
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — godz. 19 „Przepis ze starej kroniki" (od lat 18)
MAŁA SCENA — godz. 16 „Te twoje chmury"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Trędowata"
MUZYCZNY — nieczynny
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — nieczynny

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 9—15
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) nieczynne
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

PALMIARNIA — nieczynna

KINA

BAŁTYK — „Droga do Saliny" (franc.) od lat 18 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
LUTNIA — „Droga do Saliny" (franc.) od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — „Roztargniony" (franc.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17 19.30
WISŁA — „Król, dama, walet" (NRF-USA) od lat 16 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WŁÓKNIARZ — „Pan Hulot wśród samochodów" (A) (fr.) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Mały wielki człowiek" (USA) od lat 16 godz. 10, 13, 16 19
ZACHĘTA — „Śladem czarnowłosej dziewczyny" (jug.) od lat 18, godz. 10, „Jezioro osobliwości" (A) (pol.) od lat 14 godz. 12, 14, 16, 18, 20
TATRY-LETNIE — „Śladem czarnowłosej dziewczyny" od lat 18 (jug.) godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)
STYLOWY-LETNIE — „Tydzień szaleńców" (B) (rum.) od lat 16, godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)
ŁDK — „Wynajęty człowiek" (USA) od lat 16, godz. 15, 17.15, 19.45
STYLOWY — „Mężczyzna, który mi się podoba" (franc.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Doczekać zmroku" (USA) od lat 16, godz. 14.15, 20.30
TATRY — „Dziewczyna na miotle" (B) (czech.) od lat 11 godz. 12.30, 14.30, Bajka „Ukarane łakomstwo" godz. 16.30. Pożegnanie z filmem „Maskarada szpiegów" (ang.) od lat 14, godz. 10, 17.30, 20
CZAJKA — „Ziemia faraonów" (USA) od lat 14, godz. 16.45, 19

DKM — „Człowiek stamtąd" (szwedzki) od lat 14, godz. 16, „Jeźdźcy" (USA) od lat 16, godz. 18, 20
KOLEJARZ — „Brylanty pani Zuzy" (pol.) od lat 14, godz. 17, 19
GDYNIA — „Tajemnica Aleksandra Dumasa" (B) czech. od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.45 „Na wyłot" (pol.) od lat 18, godz. 17.15, 19.45
HALKA — „Skarb" (pol.) od lat 7, godz. 15.30, „John i Mary" (A) (USA) od lat 16, g. 17.30, 19.45
1 MAJA — „Koniokrady" (B) (USA) od lat 16, godz. 15, 17.15, „Oskar" (B) (fr.) od lat 16 godz. 19.30
MŁODA GWARDIA — „Motyle" (A) (pol.) od lat 11, godz. 10, 12, 14, 16, „Oszukany" (USA) od lat 18, godz. 18, 20
MUZA — „Tylko wtedy gdy się śmieję" (ang.) od lat 14, godz. 15.30, 17.45, 20
OKA — „Kwiecień" (pol.) od lat 16, godz. 11, 13, „Kozi róg" od lat 18 (bułg.) godz. 15, 17.30, 20
POLESIE — „Klan Sycylijczyków" (fr.) od lat 16, godz. 16.45, 19
POPULARNE — „Dawid Coover field" (ang.) od lat 14, godz. 16.45, „Zakochana wiedźma" (wł.) od lat 18, godz. 19
PRZEDWIOŚNIE — nieczynne
PIONIER — „Przejazdem w Moskwie" (A) (radz.) od lat 14, godz. 16, „Narkomani" od lat 18 (USA) godz. 18, 20
POKÓJ — „Maks i ferajna" (franc.) od lat 16, godz. 15.30, 17.45, 20
REKORD — „Błąd szeryfa" od lat 14 (NRD) g. 15.30, 17.45, 20
ROMA — „Świadek zaginął" (A) (radz.) od lat 14, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „Cztery serca" (A) (radz.) od lat 14, godz. 17 „Rzeźnik" (franc.) od lat 18, godz. 19
STOKI — „Poszukiwany — poszukiwana" (pol.) od lat 14, godz. 16, 18, 20
ŚWIT — „Kajtek i siedmiogłowy smok" (węg.) od lat 7, godz. 18, „Rewizja osobista" (pol.) od lat 18, godz. 17.15, 20

DYŻURY APTEK

Tuwima 19, Limanowskiego 1, Przybyszewskiego 86, Ossowskiego 4, Gagarina 6, Bratysławska 2a, Obr. Stalingradu 15

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty oraz z dzielnicy Śródmieście, poradnia K, ul. Nowotki 60

Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew

Szpital im. Kopernika — ul. Pabianicka 62 — dzielnica Górna, poradnie K ul. Odrzańska 29 i Cieszkowskiego 5

Instytut Pol.-Gin. AM — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna, poradnie K ul. Felińskiego 5, Zapolskiej 2, Przybyszewskiego 32, Rzgowska 170 oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K ul. Kopcińskiego 32

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnia K, ul. 10 Lutego 7/9

Chirurgia ogólna — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii AM (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

ZMIANA GODZIN PRACY
PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
ODDZIAŁ DLA m. ŁODZI, al. KOŚCIUSZKI nr 57
tel. 293-46 90-950 skr. pocztowa nr 70

informuje

o zmienionych godzinach pracy:

I ODDZIAŁ MIEJSKI

obsługuje ubezpieczenia ludności w zakresie:
- **likwidacja szkód i wypłata świadczeń z ubezpieczeń życiowych i mieszkaniowych,**
- **przyjmowanie zgłoszeń i zmian do obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych i budynkowo-rolnych,**
- **zawieranie wszelkiego rodzaju ubezpieczeń.**

GODZINY PRACY:

codziennie (poza sobotą)	**godz. 7,45 — 18**
sobota	**godz. 7,45 — 13**

II ODDZIAŁ MIEJSKI

obsługuje likwidację szkód powstałych z ubezpieczeń:
- **nieszczęśliwych wypadków,**
- **pojazdów mechanicznych,**
- **odpowiedzialności cywilnej.**

GODZINY PRACY:

poniedziałek, środa, czwartek	**godz. 7,45 — 15**
wtorek, piątek	**godz. 10,30 — 18**
sobota	**godz. 7,45 — 13**

W obu Oddziałach Miejskich przyjęcia obywateli w sprawach skarg i wniosków odbywają się codziennie w godz. 8—15 a ponadto w każdy wtorek w godz. 15—18. Dyrektor Oddziału dla m. Łodzi załatwia skargi i wnioski w każdy poniedziałek w godz. 10—15 a ponadto w każdy wtorek w godz. 15—18. 5360-k

---

ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO ŁÓDŹ, al. Kościuszki 101, tel. 671-07

zatrudni

z terenu m. Łodzi następujących pracowników:

- **elektryków,**
- **stolarzy,**
- **tynkarzy,**
- **murarzy,**
- **betoniarzy,**
- **cieśli,**
- **operatorów sprzętu ciężkiego i pomocników,**
- **ślusarzy,**
- ***dekarzy-blacharzy,***
- **ceramików,**
- **robotników budowlanych.**

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i szkolenia w siedzibie dyrekcji przy al. Kościuszki 101. 4327-k

---

Nieruchomości

PLACE budowlane pilnie sprzedam. — Michalak, Zgierz, Żytnia 22. Tel. 422-66 9347 g

DOMEK jednorodzinny — sprzedam. Łódź, Cała 6a. Mieszkanie na zamianę 9571 g

DZIAŁKĘ ogrodniczą 0.5 ha w Łodzi (możliwość budowy) sprzedam. Oferty „9557" Prasa, Piotrkowska 96

DOMEK jednorodzinny sprzedam. Mieszkanie na zamianę — bloki. Darniowa 26 9582 g

WÓZEK inwalidzki 2-osobowy sprzedam. Nawrot 11 m. 18, Rygiert 9426 g

ULE sprzedam. Kol. Obwodowa, ul. Narewska 12 9561 g

MASZYNĘ do pisania — sprzedam. Tel. 492-54 9548 g

SETERY irlandzkie do sprzedania. Wiadomość: Łódź, Staffa 8, m. 8, bl. 412, Dąbrowa 9594 g

Pojazdy

ŻYRANDOL, świecznik i lustro antyczne — kupię. Oferty „9552" Prasa, Piotrkowska 96

KAJAK — składak „Neptun" kompletny z żaglem — sprzedam Tel. 678-08 9550 g

„RENAULTA R-10" sprzedam. Stan idealny — Rudzka 10 8797 g

„WARSZAWĘ 224" (1969) (silnik po kapitalnym remoncie) sprzedam. Łódź, Józefów 63 9376 g

„WARTBURGA Standard 353" rok 1969, sprzedam. Basenowa 25, po 16 9484 g

MOTOCYKL „Jawa 175" sprzedam. Łódź, Zawiszy 29 m. 19, Rygiert 9427

Kol. ANNIE DĄBROWIE serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

MATKI

składają:

KOLEŻANKI i KOLEDZY z „EKORNO"

Kol. IRENIE SZYMAŃSKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MĘŻA

składają:

ZARZĄD, RADA SP-NI, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR i WSPÓŁPRACOWNICY ze SP-NI PRACY „PRECYZJA" w ŁODZI

UCZENNICA do zakładu fryzjerskiego zaraz potrzebna Oferty „9569" Prasa, Piotrkowska 96

CHAŁUPNICTWO — dziewiarstwo — na maszynę jednopłytową — przyjmę. Oferty „9545" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC do gospodarstwa ogrodniczego poza Łodzią zaraz potrzebna. — Tel. 370-90, godz. 19.30—22

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 44, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 4872 k

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog. Tuwima 20 8161 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne. 16.30—19, Próchnika 8 9881 g

FARBUJEMY: bluzki modylon, bri-nylon elastor, bistor, helanco, koszule non-iron, płaszcze ortalionowe, kurtki, suknie ślubne. Prywatny zakład, Nowomiejska 10 9585 g

DZIECI na letnisko — przyjmę. Kolumna, Łączna 8, Gadomska 9579 g

OAZA Wypoczynkowa Dom „Pod Reglami" 34-501 Zakopane, ul. Chłabówki 10 tel. 59-79 dysponuje wolnymi pokojami 2-, 3-, 4-osobowymi w sezonie letnim, zimowym (obok basen kąpielowy) 9566 g

NAPRAWA telewizorów 567-31, Głowiński 7377 g

NAJWIĘCEJ ofert posiada Biuro Matrymonialne „SYRENKA" Warszawa, Elektoralna 11. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi 4669 k

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" Poznań, Libelta 29 poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami 4978 k

TEOFILÓW — usługi rzemieślnicze: zegarmistrzowskie, galanteryjne, obciąganie guzików, podnoszenie oczek, wyrób torebek, ul. Kwiatowa przy Aleksandrowskiej (pawilon 88) przy wiadukcie PKP Łódź-Żabieniec 9290 g

JANUSZ Subczyński, Wł. Bytomskiej 7 zgubił pokwitowanie zgłoszenia obowiązku podatkowego za rok 1973 na prowadzenie taksówki osobowej 9574 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną pieczątkę o treści: „Warsztat ślusarsko-spawalniczy Łódź, ul. Łodzianka 20. Tadeusz Ograbek i Jan Ufnalski" 9584 g

ZGINĄŁ młody owczarek alzacki w okolicy 22 Lipca i Gdańskiej. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Więckowskiego 62, m. 5. Lipka 9593 g

DNIA 19.VI. jadąc taksówką na Dworzec Fabryczny pozostawiłem portfel z dokumentami i pieniędzmi. Uczciwy znalazca proszony o zwrot, Stanisława Grochalska (rencistka). Sporna 29 9599 g

ZGINĄŁ pies airdale-terier czarny podpalany. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Tel. 518-06 9638 g

MASZYNĘ dziewiarską osnowową typ SK 50 Textima, podziałka 26 90 cali, snowadło szpulowe z ramą stan bardzo dobry — tanio, pilnie sprzedam. Gronczewski, Gorzów Wlkp. tel. 67-44 138 p

WYWAŻANIE kół samochodowych likwidujące drgania samochodu i nadmierne zużycie opon, wykrywanie usterek w silnikach, regulacje zapłonów i gaźników elektronowym aparatem — „Crypton", zbieżność karosaż aparatem optycznym „Dunlop" — wykonuje inż. Supady, Suwalska 24, tel. 438-78 9643 g

Lokale

CZŁONEK spółdzielni własnościowej poszukuje od lipca mieszkania lub pokoju na rok, najchętniej okolice Narutowicza — Kopcińskiego. Może zaopiekować się mieszkaniem wyjeżdżających. Oferty „9448" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ 2 razy po pokoju z kuchnią — rozkładowe, na pokój z kuchnią lub 2, najchętniej bloki. Wschodnia 15—5 9538 g

BYDGOSZCZ — pokój, wygody, zamienię na mieszkanie w Łodzi. 850-54 Bydgoszcz, Bulwarowa 1, Hosajowa 9466 g

POKÓJ, kuchnia, bloki ul. Sporna, zamienię na równorzędne Nowe Rokicie. Tel. 330-61 (biuro) 9599 g

POKÓJ z kuchnią i kawalerkę — bloki, zamienię na 2 pokoje z kuchnią — bloki. Oferty „9565" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO z dzieckiem poszukuje mieszkania na 2 lata. Tel. 320-20, po 17 9560 g

KRYNICA — 2 pokoje, kuchnia, wygody (c.o.), telefon, zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „9551" Prasą, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka — asystenci, dyplomanci. 17—18 Piotrkowska 47—5, mgr Pluciński 8290 g

Pracownicy poszukiwani

— 2 ROBOTNIKÓW przy pracach ładunkowych,

zatrudni zaraz **Łódzkie Wydawnictwo Prasowe.** Zgłoszenia: Piotrkowska 96, IV piętro, pokój 401 w godz. 9—14.

TOKARZY, frezerów, murarzy, spawacza z uprawnieniami, ślusarzy, elektryków z uprawnieniami oraz robotników niewykwalifikowanych zatrudni natychmiast **Fabryka Urządzeń Budowlanych w Łodzi, ul. Strzelczyka 7/9.** 5172-k

---

— KIEROWNIKÓW budów z uprawnieniami,
— KIEROWNIKÓW robót instalacji sanitarnych z uprawnieniami,
— MISTRZÓW budowlanych z uprawnieniami,
— TECHNIKÓW ze znajomością sporządzania dokumentacji płacowej,
— TECHNIKÓW normowania i organizacji pracy,
— INŻYNIERA budowlanego do działu przygotowania produkcji,
— INSPEKTORA do spraw finansowych,
— INSPEKTORA d.s. szkolenia zawodowego,
— INSPEKTORÓW do spraw ekonomicznych i planowania,
— MAGAZYNIERÓW,

przyjmie do pracy **Łódzki Kombinat Budowy Domów, ul. Nowo-Teresy nr 1.** Warunki pracy i płacy z kandydatami z terenu Łodzi do omówienia w dziale kadr kombinatu przy ul. Nowo-Teresy nr 1 — pokój 106. 5082-k

---

Zakłady Mięsne w Łodzi zatrudnią natychmiast:
— STRAŻNIKÓW - REWIDENTÓW — do służby dozoru,
— BUCHTOWYCH,
— MASARZY,
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych,
— PRACOWNIKÓW do nauki zawodu — pomoc wędliniarza i pomoc wykrawacza (mężczyzn i kobiety do lat 40).

Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego, Łódź, ul. Inżynierska 1-3 w godz. 8—15.

MURARZY-TYNKARZY, monterów konstrukcji żelbetowych, zbrojarzy, betoniarzy, cieśli, monterów rusztowań rurowych, palaczy kotłów c.o., elektromonterów z grupą bhp, spawaczy oraz robotników budowlanych zatrudni natychmiast bez skierowania z wydziału zatrudnienia **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „DĄBROWA" w Łodzi, ul. Gagarina 13, pokój 5.** Praca w akordzie zryczałtowanym z możliwością uzyskania dodatkowo premii. Dla zamiejscowych wolne miejsca w hotelu robotniczym. 4403-k

---

BETONIARZY, TYNKARZY, MALARZY, CIEŚLI, STOLARZY, MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych, **SPAWACZY** na konstrukcje nośne oraz **ROBOTNIKÓW** niewykwalifikowanych przyjmie **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55.** Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15. 4889-k

---

TOKARZY pociągowych, frezerów, ślusarzy narzędziowych i remontowych, ślusarzy-ustawiaczy automatów oraz elektryków i szlifierzy narzędziowych zatrudnią natychmiast z terenu m. Łodzi **Zakłady Igieł i Części do Maszyn Dziewiarskich „FAMID" w Łodzi, ul. Wersalska 50.** Warunki płacy wg układu zbiorowego pracowników przemysłu metalowego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego w godz. 7—15.

KOSMETYCZKI, manicurzystki-pedicurzystki, fryzjerki, sprzątaczki na cały i pół etatu zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Spółdzielnia Pracy „Uroda i Zdrowie" Łódź, ul. Żeromskiego 14, tel. 256-91.** 5212-k

---

Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Instalacji Elektrycznych i Ciepłowniczych zatrudni zaraz z terenu m. Łodzi:
— KIEROWNIKA magazynu materiałów instalacyjnych.
— KIEROWNIKA do robót ciepłowniczych z uprawnieniami budowlanymi,
— ELEKTROMONTERÓW z grupą bhp i pomocników,
— STOLARZA-CIEŚLĘ,
— ŚLUSARZY,
— SPAWACZY,
— ROBOTNIKÓW budowlanych.

Praca w akordzie, wynagrodzenie na podstawie układu zbiorowego pracy w budownictwie. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr, ul. Piotrkowska 100, I piętro, pokój nr 19.

— ELEKTROMONTERÓW,
— ŚLUSARZY,
— ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych,
— MONTERÓW samochodowych,
— KIEROWCÓW samochodowych

zatrudni natychmiast **PRE „ELEKTROMONTAŻ" w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21.** Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Informacji udziela dział kadr i szkolenia zawodowego w Łodzi, ul. Rewolucji 1905 r. nr 21, tel. 259-49 lub 398-70, wew. 16 lub 81. 4795-k

---

— INSPEKTORA kontroli wewnętrznej,
— INSPEKTORA nadzoru inwestycji,
— TECHNOLOGA do działu produkcji,
— MONTERÓW samochodowych,
— SPAWACZY,
— BLACHARZY,
— STOLARZY,
— TOKARZY,
— ŚLUSARZY,
— ELEKTRYKA,
— KIEROWCÓW,
— WARTOWNIKÓW,
— ROBOTNIKÓW transportu,

zatrudni z terenu m. Łodzi **Dyrekcja Zakładów Motoryzacyjnych nr 2 w Łodzi, ul. Składowa 41-43.** Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr w godz. 8—15.

NOWO ZORGANIZOWANE

przedsiębiorstwo zatrudni z terenu Łodzi i województwa:

- **MURARZY,**
- **CIEŚLI,**
- **BETONIARZY,**
- **STOLARZY,**
- **ZBROJARZY,**
- **MALARZY antykorozyjnych,**
- **SPAWACZY,**
- **MURARZY wykładzin chemoodpornych,**
- **ELEKTROMONTERÓW,**
- **MONTERÓW rurociągów,**
- **ŁADOWACZY,**
- **BRUKARZY,**
- **KOPACZY,**
- **ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych**

Przedsiębiorstwo zapewnia dowóz pracowników zamiejscowych i zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje: Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodno - Inżynieryjnego „HYDROBUDOWA — 5", Łódź, ul. Kilińskiego 141, dział zatrudnienia, plac i szkolenia, II piętro w godz. 8—15. 4963-k

---

— MAGAZYNIERÓW do działu zaopatrzenia,
— KIEROWCÓW samochodowych z I, II i III kat. prawa jazdy,
— MONTERÓW samochodowych,

zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej III Oddział w Łodzi, ul. Gibalskiego 2/4.** Zgłoszenia przyjmuje dział spraw osobowych w godz. 8—15. Dojazd tramwajami linii „8" lub „16" do skrzyżowania ulic Łagiewnickiej z Inflancką lub autobusem linii „81". 5062-k

---

— MONTERÓW c.o. z uprawnieniami spawalniczymi,
— MONTERÓW instalacji sanitarnych, wentylacyjnych i klimatyzacyjnych,
— SPAWACZY autogenicznych i elektrycznych,
— POMOCNIKÓW monterów, kopaczy, izolarzy, pracowników magazynu,
— KIEROWCÓW z II kat. prawa jazdy,
— OPERATORÓW koparek jednonaczyniowych,
— ŚLUSARZY remontowych,

zatrudni zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych w Łodzi.** Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia w dziale kadr, Łódź, ul. Brukowa 20, pokój 3. 5075-k

---

ZAKŁAD Zadrzewień i Zieleni LOP w Łodzi, ul. Piotrkowska 102a zatrudni od zaraz z terenu Łodzi z-cę kierownika oddziału d.s. technicznych z wykształceniem wyższym technicznym i specjalnością budowa terenów zieleni. Wymagana 10-letnia praktyka. Oferty z podaniem dotychczasowego przebiegu pracy zawodowej prosimy składać pod wyżej wym. adresem do działu kadr. 4620-k

---

— MECHANIKA samochodowego,
— MECHANIKA maszyn szwalniczych,
— ELEKTRYKÓW,
— HYDRAULIKÓW,
— STOLARZY,
— MURARZY,
— SPRZĄTACZKI,
— GOTOWACZKĘ napojów,
— PORTIERÓW-REWIDENTÓW,
— DOZORCÓW,
— POMOCNIKÓW tkaczy (mężczyzn) na krosna „Wilton",

zatrudni natychmiast **Fabryka Dywanów „Dywilan" w Łodzi.** Zgłoszenia kandydatów przyjmuje z terenu Łodzi dział spraw osobowych i szkolenia, ul. Kilińskiego 102. 5362-k

---

— ROBOTNIKÓW wykończalni
— PORTIERÓW-rewidentów
— STRAŻAKÓW (STRAŻ POŻARNA)
— WOZICIELI
— ROBOTNIKÓW magazynowych
— MAGAZYNIERÓW

zatrudnią natychmiast bez skierowań z Wydziału Zatrudnienia Prez. MRN **ZPB im. J. Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17.**

TYDZIEŃ w TV

SOBOTA 23 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 „Angelika i król" — film fab. 14.35 Telewizyjne Technikum Rolnicze. 15.45 Program I proponuje 16.30 Dziennik. 16.40 Dla młodych widzów: Finał VII Olimpiady Wiedzy Społeczno-politycznej. 17.35 Spotkania z przyrodą. 18.05 Turystyka i wypoczynek. 18.35 „Godzina Orfeusza". 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 Festiwal Piosenki Opole 73. 21.30 „Angelika i król" — film fab. 23.10 Dziennik.

PROGRAM II

16.55 (Polska oczami dokumentalistów). 17.45 „Najszczęśliwsze lata" program publ. 18.25 „Człowiek i morze". 18.50 Język niemiecki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Na peryferiach wielkiego miasta" film fab. 21.45 24 godziny. 21.55 „Z bliska i z daleka". 22.30 Studio Jazzowe. 22.55 Język angielski.

NIEDZIELA, 24 CZERWCA

PROGRAM I

7.35 TV Kurs Rolniczy. 8.10 Przypominamy, radzimy. 8.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.40 Wojskowy Magazyn Filmowy. 9.00 Dla młodych widzów. 9.40 Gra orkiestra TV Katowice. 10.00 Antena. 10.15 Interstudio 10.50 Centralne obchody Święta Morza. 12.00 Dziennik 12.15 Niedzielny koncert z Berlina. 13.15 Przemiany. 13.45 Klub Sześciu Kontynentów. 14.40 Kraje RWPG — teleturniej. 15.45 „Pokochać wiatr". 16.15 Tele-Echo. 17.00 Sportowy magazyn sprawozdawczy. 18.00 Wspomnienie o Joannie Jedlewskiej (W). 18.45 „Szansa kwitnącej jabłoni" — reportaż. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Festiwal Piosenki Opole 73. 22.05 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

15.30 „Legenda Bałtyku" — felieton. 15.35 „Kołobrzeskie słoneczko". Reportaż. 15.55 „Gawęda kapitana Latającego Holendra". 16.10 „Ballada morska" 16.15 „Morze w mitach i legendach 16.45 „Peryskop". 16.55 „Ballada morska". 17.00 „Uruchomić port" reportaż. 17.20 „Z portów i mórz". 17.50 Rozmowy z ministrami: Włodzimierzem Lejczakiem i Jerzym Szopą. 18.05 Kronika filmowa wybrzeża. 18.25 „Ballada morska". 18.30 „Morze 2000" rep. 18.45 „Ballada morska". 18.50 „Polonez" wraca do kraju rep. 19.15 „Ballada morska". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Kapitan" film. 20.35 „Skarb kapitana Martensa" film fab. 21.50 „Sopot w wiosennej szacie" program rozrywkowy.

PONIEDZIAŁEK, 25 CZERWCA

PROGRAM I

12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika. 16.30 Dziennik TV. 16.40 „Świat wiedeńskich dachów" film dokum. 17.10 Echo stadionu. 17.30 Sylwetki X Muzy. 18.00 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.30 Telereklama. 18.35 Program filmowy. 18.50 Magazyn Postępu Technicznego. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr Telewizji: Bertolt Brecht „Kariera Artura Ui". Wykonawcy: M. Walczewski, Cz. Kalinowski, J. Byliczyński, K. Kowalewski, J. Matyjaszkiewicz, T. Białoszczyński, E. Robaczewski, R. Bacciarelli, B. Pietraszkiewicz, J. Januszewicz, St. Jaśkiewicz, J. Kaliszewski, S. Śródka, Z. Maciejewski, H. Pluciński, K. Brodzikowski, B. Pawlik, E. Szykulska, M. Friedman, L. Pak, B. Miefiodow, W. Brzozowicz, A. Wróblówna, B. Dytrych, H. Machalica, M. Koleśnik, A. Makowiecki, R. Kostorkiewicz, R. Rogalski, W. Nanowski, Zb. Kryński, K. Zarzycki. 22.05 Refleksje 22.35 Dziennik. 22.50 Gra na flecie Elżbieta Dastych-Szwarc. 23.15 Politechnika TV.

WTOREK, 26 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 „Tydzień pełen wrażeń" film. 15.20 TV Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik. 16.40 „Zwyczaje i obrzędy". 17.10 Morskie spotkania reportaż. 17.40 Łódzkie Wiadomości Dnia. 17.45 Program publicystyczny. 18.00 Dla młodych widzów 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Osiem i pół" film fab. 22.35 Dziennik.

PROGRAM II

16.55 Język angielski.. 17.25 „Ludzie i sprawy" — program publ. 17.55 „Językoznawca przy pulpicie komputera". 18.25 „Mydło woda urody doda". 18.45 „Zdrowie — problem społeczny". 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Chile z bliska". 20.45 „Poznań na pięciolinii". 21.25 24 godziny. 21.35 Program publ. 22.05 Język niemiecki. 22.30 Język angielski

ŚRODA, 27 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 „Osiem i pół" film fab. 12.45 TV Technikum Rolnicze. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Informacje-Towary-Propozycje 17.00 „Doktorant" — film dokum. 17.40 „Elementarz Polski w Normandii" reportaż. 18.00 Spacerkiem po kinach. 18.30 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.35 Program publicystyczny. 18.50 „Orbita" — magazyn nauki i techniki. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Święty" film. 21.05 Świat i Polska. 21.50 „Barbara Hesse-Bukowska". 22.30 Dziennik. 22.55 Politechnika TV.

PROGRAM II

16.45 „Nasze recenzje". 17.00 (Świat w kamerze reporterów). 17.15 Poradnik kosmetyczny. 17.20 „Rymy Pani Kazimiery" — śpiewa Halina Słonicka 17.50 „Włókniarskie dynastie" program publ. 18.15 (Krajobrazy). 18.45 Język francuski. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Groch z kapustą" wg Juliana Tuwima. 21.10 24 godziny. 21.20 Teatr Kobra: Jean Cosmos „Pomarańcze". 22.20 Klub Dobrej Książki.

CZWARTEK, 28 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 „Święty" film. 15.55 TV Technikum Rolnicze. 16.30 Dziennik (W). 16.40 Śpiewa Ryszard Tarasewicz. 16.55 PKF. 17.05 Z cyklu: „Chata pełna muzyki". 17.40 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.05 Program publicystyczny. 18.00 Telewizja Młodych. 18.45 Kwadrans akademicki. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Oficer śledczy" film fab. 21.40 Forum. 22.15 Ekspres nr 29 22.45 Dziennik.

PROGRAM II

16.50 „Dzika rzeka Słupia". 17.20 „Handel i architektura". 17.45 Kino Filmów Animowanych. 18.30 „Sport a moda". 18.55 „Dom pod Hawaną" reportaż 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.15 „Krasnoludki są na świecie" program rozrywkowy. 20.55 Galeria 33 Milionów. 21.25 24 godziny. 21.35 „Krewni i znajomi" — film prod. NRD. 22.50 Język francuski.

PIĄTEK, 29 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 „Oficer śledczy" film fab. 15.20 Politechnika TV. 16.30 Dziennik. 16.40 Nie tylko dla pań. 17.10 Za kierownicą. 17.40 Łódzkie Wiadomości Dnia. 18.00 Teleferie. 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.15 „Piosenki w mundurze". 20.55 Panorama. 21.35 Teatr Telewizji: Karoly Szakonyi „Zakłócenia w odbiorze". 22.35 Dziennik. 23.00 Politechnika TV.

PROGRAM II

16.50 „Huta Legnica" program publ. 17.20 „Po drugiej stronie Bałtyku" program publ. 17.50 (Telewizyjna Giełda Wynalazków). 18.30 Język angielski. 19.00 „Pan Hulot wśród samochodów". 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik 20.15 Estrada literacka: „Tryptyk nadmorski" 20.40 „Rozkosze łamania głowy" teleturniej. 21.10 „Współczesna rzeźba radziecka". 21.25 24 godziny. 21.45 „Portret Doriana Grey'a" — film fab.

SOBOTA, 30 CZERWCA

PROGRAM I

10.00 „Milczenie jest złotem" film fab. 15.45 Program I proponuje. 16.05 TV Informator Wydawniczy. 16.30 Dziennik. 16.40 Turystyka i wypoczynek. 17.10 Przegląd mody. 18.00 Poligon 18.35 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor 20.15 Teatr Rozrywki Adam Asnyk „Komedia konkursowa". 21.15 „Milczenie jest złotem". 22.50 Dziennik. 23.15 „Italia z sercem na dłoni" — program rozrywkowy.

PROGRAM II

16.50 (O czym innym) mówi Jan Dobraczyński. 17.05 Wojskowy Film Dokumentalny. 17.35 Ludzie nauki. 18.05 „Znak orła" film. 18.35 „O nauce i gospodarce mówi prof. Jan Szczepański. 18.50 „Rekiny z Nikaragui". 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Za Odrą, za Łabą" program publ. 20.45 Język angielski. 21.15 24 godziny. 21.25 „Dama pikowa" filmowa wersja opery Piotra Czajkowskiego.

Zdzisława Sośnicka — Irena Karel — Maryla Rodowicz — Iga Cembrzyńska

HUMOR

— Trudno! Bufetowa nie nadąża z myciem kufli!

— Głos nieszczególny, ale co za interpretacja!

Rozmaicie w życiu bywa

350 TYS. DOLARÓW ZA... JEDNEGO

Wytwórnia wina w New Richmond, w stanie Ohio (USA) użyła stare, postrzępione banknoty, sprasowane w bele do ochrony plantacji winorośli, niszczonej przez erozję.

Na ten oryginalny pomysł wpadł Henry Sonneman — przewodniczący spółki „Meier's Wine Cellars Inc", produkującej wino. Podczas podróży (służbowej) do znajdującej się w Cincinnatu filii federalnego banku rezerw walutowych z Cleveland, zauważył że zainstalowano tam specjalną prasę, która zamieniała wycofane z obiegu banknoty i inne papiery wartościowe — na bele, każda o wadze ok. 35 kg.

Sonneman wystąpił do banku z prośbą o odstąpienie mu tych bel, co zostało przyjęte z dużym zadowoleniem, gdyż bank nie bardzo wiedział co z nimi robić. Firma wzięła na próbę 600 bel sprasowanych pieniędzy, za które musiała płacić po... 1 dolarze. Tyle bowiem wynosił koszt ich przewiezienia.

Przewodniczący spółki uważa, że bele będą dobrym remedium w zatrzymaniu erozji gleby postępującej w wyniku „ucieczki wody" i zamierza pokryć nimi całkowicie 600-akrową plantację winorośli. Będą one pełnić rolę naturalnej sieci powstrzymującej odwadnianie.

Każda z bel zawiera pieniądze i inne walory wartości od 35 tys. do 350 tysięcy dolarów.

NA NIEMĄDRE PYTANIE

Na uroczystości setnych urodzin reporter zapytał panią Richardson, mieszkankę Ritzville w stanie Washington, jak to się stało, że dożyła takiego wieku. — „Nie mam pojęcia, odpowiedziała solenizantka. Chyba dlatego, że nie umarłam".

ROZWÓD... Z MIŁOŚCI

Howard Thomas, hutnik z Florydy bardzo kocha swą umierającą żonę i dlatego postanowił... wystąpić o rozwód. Jest to jedyny sposób na odzyskanie pieniędzy, jakie wpłacił do ubezpieczalni na jej leczenie.

ROZKOSZE ŁAMANIA GŁOWY (12)

(Redaguje HENRYK CISKI)

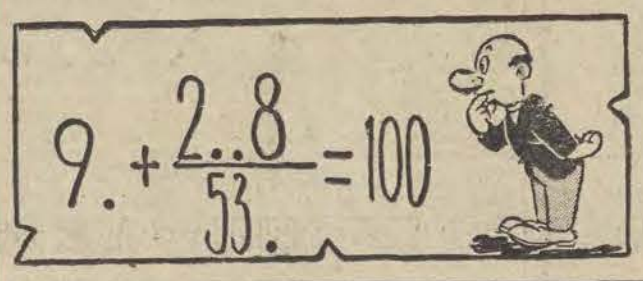

Zadanie matematyczne

W miejsca kropek podstawić należy takie liczby, by po wykonaniu wskazanego działania otrzymać sumę 100.

Minikrzyżówka

POZIOMO: 2. Przyczyna sporu w „Zemście", 5. Właśnie nadeszło, 6. Piecorób, 7. Grecki bóg lekarzy, 9. Osłona nad tronem, 12. Wewnętrzny mechanizm zegarka, 13. Samochód, 14. Budowla zabytkowa pod Łęczycą.

PIONOWO: 1. Przewodniczący sejmu, 2. Nie dur, 3. Czepiająca się główka ostu, 4. Gra na dętym blaszanym instrumencie, 8. Pierwszy nasz reaktor atomowy, 10. Droga w lesie, 11. W literaturze kojarzy się z Kordianem.

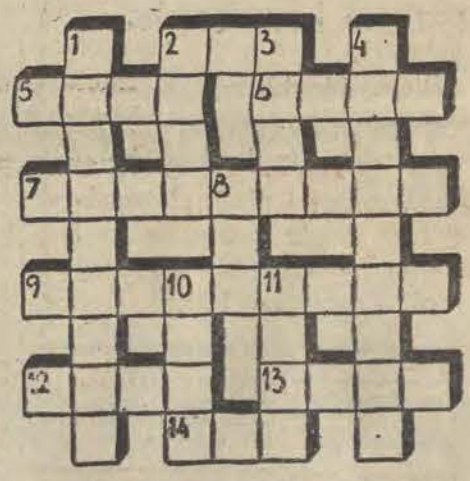

Kule

Przypatrzcie się uważnie poszczególnym kulom a następnie spróbujcie ocenić ile która waży.

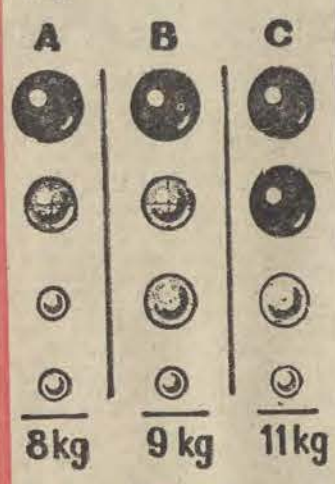

Rozwiązania (przynajmniej dwóch zadań) nadsyłać prosimy pod adresem naszej redakcji w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) „rozkosze łamania głowy nr 12".

Który punkt

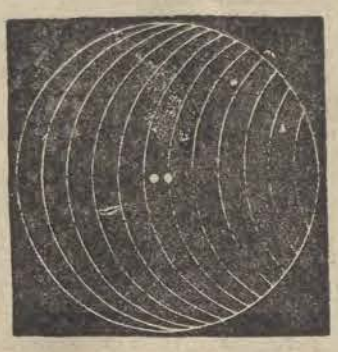

Nie używając żadnych pomocy powiedzcie na „oko", który z dwóch punktów leży w samym środku koła, lewy czy prawy?

Rozwiązania i nagrody

„Rozkoszy łamania głowy" nr 8

MINIKRZYŻÓWKA

POZIOMO: świt, obój, anyż, zdun, metr, góra, karo, angina, kanapka, siostra.

PIONOWO: wędka, tango, wydra, biegi, jurta, antaba, kokos, rondo, opat.

KTÓRE DRZEWO? Drzewo nr 3

KWADRAT LICZBOWY

5 — 10 — 4 — 15
11 — 8 — 14 — 1
16 — 3 — 9 — 6
2 — 13 — 7 — 12

KONIKOWKA: „Zle się w stadzie dzieje, gdy kogut znosi jaja, a kura pieje".

Nagrody książkowe wylosowali: Beata Jońska, 58-351 Sokołowsko k Wałbrzycha ul. Główna 21, Jadwiga Frydrychs, Łódź ul. Kilińskiego 47 m. 33, Marianna Górska, Zgierz, ul. Kasztanowa 57, Władysława Nalepa, Łódź, ul. Przemysłowa 18/24 m. 43 i Eugeniusz Cieśla, Wrocław ul. Żeromskiego 41 m 6a.

Nagrody są do odebrania w sekretariacie „DŁ". Czytelnikom zamiejscowym wyślemy je pocztą.

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103, Łódź, Piotrkowska 86. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26 Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337--47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60 „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa Książka Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g T-5